

Cena egzemplarza gr 15
łącznie z całkowitym
wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY

Prenumerata poczt. zł 3,60
przez roznosiciela zł 3,90

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie
od godz. 10-12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Piątek, 17 listopada

Konto PKO nr VI-135, PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1374 w Narodowym Banku
Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimo Stalina 8

Nr 317 (1811)

WITAMY KONGRES POKOJU!



Prof. Dembowski



Eug. Cotton



H. Rakoczy



Al. Fadiejew

Kongres Pokoju rozpoczął dziś obrady w stolicy naszej Ludowej Ojczyzny — Warszawie. Światowy aktywny frontu walki o trwały Pokój zebrał się na kolejną naradę. Naradę, która przejdzie do historii, która zapoczątkuje nowy rozdział w naszej bezkompromisowej walce z obozem podlegaczy wojennych. Rząd brytyjski ułaski się Kongresowi. Powitał delegatów szklanymi polickimi. My witamy ich szczerym, radosnym sercem, trzepotem tysięcznych flag, murami nowych kamienic, rytmem wyłączonej, twórczej pracy. Bo my nie lękamy się Pokoju!

Odrodzona Stolica przeżywa dziś wielkie dni. Spotkał ją zaszczyt goszczenia w swych murach posłów Dobrej Nowiny, szermierzy najdroższej wszystkim idei. I dobrze się stało, że Kongres przyjął nasze zaproszenie. Mało jest bowiem na świecie miast, które w tym samym stopniu, co i Warszawa godne są tego zaszczytu. Warszawa w pełni nań zasłużyła. Swą walką i swą pracą. Swym podwójnym bohaterstwem, które dostrzegamy i w ruinach Starego Miasta i w jasnych murach nowego Mariensztatu

Nie witamy Kongresu wypowiedziami, które nie mają pokrycia. Witamy Kongres konkretnym, realnym wysiłkiem naszych mózgow i rąk. Szybciej turkoczają transportery w kopalniach, szybciej kładą murarze cegły, szybciej biją hutnicze młoty. Gdy najlepsi spośród nas obradują w Stolicy — my, świadomi budowniczości trwałego Pokoju, ofiarną pracą na swych odcinkach wzmacniamy siłę naszego kraju, wiedząc, że w ten sposób najlepiej uczymy Kongres, że czyniąc to — wykuwamy broń, która pomoże nam wytrącić z rąk zbrodniarzy żagiel nowej wojny.

Gdy pociąg, wiozący delegatów, minął granice Polski i wlecił się na peron dworca w Zebrydowicach — powitał go radosny tłum, powitały szlondary, chorągwie i transparenty, powitało tysiące ludzi, reprezentujących różne światopoglądy i różne środowiska. Gdy prof. Joliot-Curie lądował na angielskim lotnisku — powitał go, agenci policji. Przykład jeden z wielu. Na pozór może drobny, ale przecież zawierający w sobie całą istotę różnic, jakie nas dzielą.

Rozczą charakterystyczną i znamioną jest, że Kongres obraduje w Domu Słowa Polskiego. Właśnie tam, a nie gdzie indziej. Nie w hali zbrojeniowej fabryki, nie w montażowni stoczni, produkującej wojenne okręty, lecz w Domu Słowa Polskiego, w tej gigantycznej fabryce naszych gazet, czasopiśmie i książek. Niedawno dopiero ukończyliśmy budowę tego gmachu, który stał się w rozbitą wojną dziełnicą, niedawno dopiero ruszyła tam ogromna maszyna rotacyjna. Nie pozwolimy, by pracą naszych rąk znów nam rozbiły imperialistyczne bomby. Nie po to budowaliśmy, aby ktoś niszczył i rujnował.

Echem dalekim i połącznym potoczą się przez świat słowa, które rozbrzmiewają dziś w Warszawie. Dotrą wszędzie. Do żołnierzy walczącego Wietnamu, do ludności bohaterskiej Korei, do partyzantów Wewnętrznej Hiszpanii, do patriotów greckich, do Induskiich pariasów i egipskich fełlahów. Wszędzie. Dotrą i powiedzą, że w Warszawie — stolicy Polski — zebrał się wielki, światowy Sejm Pokoju, którego celem jest położenie kresu wojnom i zapewnienie uczciwym, prostym ludziom możliwości spokojnej, twórczej pracy.

Są między ludźmi różnice, jeśli chodzi o zapatrywania polityczne, o wyznanie, o światopogląd. Nie może być jednak różnic, jeśli idzie o Pokój. Sprawa Pokoju jest sprawą każdego z nas. Bez względu na jego wiek, przynależność państwową, zawód, wykształcenie. Przekonamy się o tym najlepiej, przeglądając listę delegatów. Książki obok komunisty, robotnik obok naukowca, chłopka obok wielkiego pisarza. Wszystkim przyświeca ten sam cel: obronić Pokój!

Ponad dwa i pół tysiąca delegatów i gości przybyło w tych wielkich dniach do Warszawy. Reprezentują oni 120 narodów. Wszystkie kontynenty, wszystkie części świata. Tygodniami podróżowali niektórzy, by przybyć na czas. Wielu przybyło wbrew woli swych rządów. Wielu musiało przezwyciężyć ogromne trudności, aby znaleźć się na Kongresie. Nic ich nie powstrzymało. Ani groźby, ani szykany, ani zapowiedzi represji. Tak, jak nic nie jest i nie będzie w stanie powstrzymać potężnej ofensywy sił obozu pokoju i postępu, przechodzących do ostatniego natarcia na twierdzącej reakcji i wstecznicwa.

Obrońcy Pokoju stanowią dziś półmiliardową armię. Nigdy w dziejach świata nie skupiły się takie rzesze wokół jednej idei. A dodać trzeba, że nie są to rzesze nieorganizowane, chwielne, nie wiedzące czego chcą i ku czemu zmierzają. Jest to zdyscyplinowana armia, świadoma swych celów i zadań, posiadająca własne metody walki. Sztabem tej armii — Kongres Warszawski. Da on wytyczne na najbliższą przyszłość, wskaże kierunek pracy i walki!

Kongres zebrał się w wyjątkowym czasie. W kilku miejscach globu pali się wojna. Horyzont polityczny przesłaniają kłębowiska posępnych chmur. I chodzi o to, by chmury te rozpuścić, nie dopuścić do tego, by runął z nich grom nowej wojny. Chodzi o to, by potężny głos milionów, jaki rozbrzmiewa dziś w naszej stolicy przedał się przez lono świata, bijących na Korei i ostrażwiającą przestroga przywołał agresorów do opamiętania.

Oczy całej Polski, całej Europy, całego świata skierowane są dzisiaj ku Warszawie. O tym musimy pamiętać. Bo Warszawa, to Polska, a Polska, to my, nasze fabryki, warsztaty i biura. Ci, którzy patrzą na Warszawę, widzą i nas, obserwują również nasze życie i naszą pracę. Musimy pokazać im, jak się u nas pracuje i żyje, musimy raz jeszcze zadokumentować, że jesteśmy jednym z najsilniejszych ogniw frontu Pokoju.

Jednoczy nas wspólna idea. Zdrążamy tą samą drogą, którą idą miliony. Jesteśmy jednym z ogniw wielkiego łańcucha. Z nami jest cała postępowo ludzkość. Z nami są mężczyźni, kobiety, dzieci i starcy. Z nami jest wszystko to, co świat ma najlepszego, postępowo nauka, sztuka, kultura. Z nami są najlepsi ludzie naszej epoki. Z nami jest potężny bastion Pokoju Związek Radziecki i jego wielki wódz Generalissimo Stalin. Przeciw nam ciemne siły obozu wojny i zniszczenia, przeciw nam międzynarodówka złoczyńców. Nikt nie może wątpić w to, po czyjej stronie będzie zwycięstwo. I nikt nie może wątpić, że Kongres Warszawski to kamień milowy na drodze do tego zwycięstwa prowadzącej.

Uważamy, że będziemy wyrazicielami myśli całego polskiego społeczeństwa, gdy dziś, w dniu otwarcia II Światowego Kongresu Pokoju powitamy Go serdecznie, życząc delegatom owocnych obrad, których celem jest zapewnienie nam wszystkim szczęśliwej i spokojnej przyszłości. Bez wojen, pożarów i bomb. 104



Fr. Joliot-Curie



W. Wasilewska



Pietro Nenni



Ilia Erenburg

latnie godziny przed Kongresem

Gołąb pokoju nad Warszawą

Dworzec Główny w Warszawie tonie w powodzi flag. Cały dzień, moknąc na jesiennym deszczu, zbierają się w okolicy Huby ciekawych, odgadując, które państwa reprezentują poszczególne flagi i oczekując na przyjazd nowych delegacji. Sznury samochodów bezustannie przesuwają się po moście w stronę Aleji Jeruzolimskich.

Już od kilku dni Warszawa przeżywa gorączkowy, przedświąteczny nastrój. Choć wiadomość o skandalicznym zachowaniu się labourystowskiego rządu Anglii i o zaszczycie goszczenia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju spada na stolicę nagle i niespodzianie, całe miasto od razu rozpoczyna gorączkowe przygotowania, aby godnie przyjąć gości z całego świata.

W sobotę, o późnych godzinach wieczornych zahuczały przed Dworcem Głównym młoty pneumatyczne, zakasły łańcuchy kompresory. Ostrza dłuż zagłębłały się o bruk i asfalt, borując dziury dla wkopania lasu masztów, wysokich na kilka metrów. Podobne maszty ujrzały w niedzielę rano Warszawiacy u zbiegu Nowego Świata z Alejami, w wielu węzłowych punktach Warszawy. Wykwitają na nich co godzinę nowe flagi. Jednocześnie wszystkie instytucje przystąpiły do dekoracji gmachów biurowych, a mieszkańcy do ozdabiania swoich bloków. W ciągu dosłownie kilku pogodnych, przedpołudniowych godzin poniedziałkowych cała Warszawa przykryła się dwiema barwami: czerwoną i białą. Czerwone i białe-czerwone flagi spływają z wszystkich kamienic na Nowym Świecie, na rozkopanej Marszałkowskiej, na Alejach Stalina. Białe flagi obrońców pokoju widnieją na wszystkich dachach, we wszystkich witrzynach sklepowych. Czerwone i białe kitne transparenty kołyszą się nad ruchliwymi jezdniami. Wezła z nich we wszystkich językach świata jedno słowo: Pokój! Мир! Peace! Pax!

Mieszkańcy stolicy nakleją na szbach meża, kolorowe nalepki z napisem „Pokój” oraz wizerunek białego gołębia picassowskiego na białym polu. Gołąb ten stał się symbolem całego miasta.

Warszawa ani na chwilę nie wstrzyma swego tempa pracy. Na ruszlowaniach uwijają się robotnicy, jadą wozy z cegłą i ziemią, terkoczą bagrownice i olbrzymie kopaczki w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszaniowej. Tylko na ruszlowaniach, wznoszących się wszędzie, gdzie okiem rzucić, czerwienią się flagi, białokitniejsze proporce pokoju. Masowy i zobowiązany, wartami pokoju, wzmocniona praca powitała warszawski świat pracy II Światowy Kongres Pokoju, którego „wolna” Anglia wzbudza głosiny.

Największy ruch panuje jednak w okolicy Domu „Słowa Polskiego”.

W wielkiej hali tego Domu odbyły się obrady II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Ustawiane są maszyny chorożwane, dekorowana sala obrad, instalowane kabiny telefoniczne i aparatura tłumaczeniowa. Hotele warszawskie przygotowują się na przyjęcie gości.

Ostatnie godziny przed otwarciem Światowego Kongresu Obróńców Pokoju przebiegają w Warszawie spokojnie.

LI GI JEN (Korea)

Wiosna

Kilka ciepłych dni
Przyroda nam w darze przyniosła
Na polach śnieg już stał,
Zaszumił sad wiosennym śpiewem.
A dzisiaj znów
Z północy wicher dmie,
Śnieg prószy,
Niepogoda,
Jak gdyby wiosna
Chciała się wycofać.

Lecz wiosna wiosną jest,
Jej przyjścia nie nie wstrzyma.
Gdziekolwiek stąpasz,
Spójrz:
W błękitie krzewów nad rzeką,
W czernieni zachodu słońca,
Co wieczorne niebo otula —
Wszędzie ukryta jest wiosna
I przyjęcie jej każdy odczuwa.

Tak, wiosna wiosną jest
I jej nadejście przypomina
Strategie bitwy:
O krok lub dwa się cofnie,
Gromadzi zapas sił,
Bezdroża odczeka,
By z nową mocą
Wymierzyć cios wrogowi.
Tak w naszych oczach,
Odrzućmy prawa przyrody
W nieustającej walce
Zimowy łamią mrok.
Tak, stąpamy krok historii
Narody słyszą.
I nie wstrzyma nikt
Wiosny Ludzkości.

nie, choć daje się wyczuwać radosny nastrój i wzmocniony ruch na ulicach. Warszawiacy są prawdziwie dumni z faktu, że po haniebnej odmowie rządów włoskiego i angielskiego II Kongres Pokoju odbędzie się właśnie w Warszawie — stolicy, najbardziej w całej Europie pokrzywdzonej przez wojnę, mieście, mającym największe może prawo pełnym głosem domagać się pokoju. Niekące szybko ruiny będą o-

krucioństw tej wojny ostatnim przypomnieniem. Las ruszłowań, morze białych i czerwonych murów będą dowodem szerszej woli odbudowy i pokoju.

Warszawski Kongres — jak oświadczył prof. Joliot-Curie, którego rząd Attlee bał się wpuścić do Anglii — uchwałę Kartę Pokoju. Podobnie, jak Apel Sztokholmski — stanie się warszawska Karta Pokoju potężnym czynnikiem w walce o pokój i szczęście całej ludzkości. Doda to naszej umęczonej i bohatersko odbudowującej się stolicy nowy laur, najszlachetniejszy laur miasta, które, potrafi walcząc o pokój całej ludzkości, jak wczoraj walczyło o wolność.

L. G.



Z Moskwy — stolicy pokoju — do Warszawy, siedziby II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przybyli dnia 13 listopada 1950 r. pierwsze delegacje bojowników o pokój Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz delegat jugosłowiański renowacyjnych emigrantów.

Na zdjęciu: Delegacja radziecka i chińska na Dworcu Głównym w Warszawie. (Foto — Film Polski)

Manifestacyjne powitanie przywódców światowego ruchu obrońców pokoju

WARSZAWA (PAP). W późnych godzinach wieczornych, dnia 15 bm. pociąg z Pragi przybył do Warszawy czołowi przywódcy światowego ruchu obrońców pokoju: przewodniczący Stałego Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, wielki uczyony, niezłomny obrońca pokoju i niezależności narodowej Francji — prof. Joliot - Curie, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu, przedstawiciel setek milionów chińskich bojowników pokoju i niepodległości narodowej ludów Azji — Kuo Mo-Zo, wybitny pisarz i przedstawiciel potężnego radzieckiego ruchu obrońców pokoju i budowniczy pokoju, Fiediejew, — przedstawiciel włoskich obrońców pokoju, zmagających się zwycięsko z przemocą i represjami poszerego imperialistom rządu — Nenni.

Tym samym pociągiem przybyły grupy delegatów na Kongres z ZSRR, Francji, Czechosłowacji, Włoch, Austrii, Anglii, USA, Luksemburga, Szwecji, Chin, Belgii i Węgier.

Wielotysięczne rzesze mieszkańców stolicy zgromadziły się na placu przed Dworcem Głównym, by powitać czołowych bojowników o pokój. W powitanie wzięli udział przedstawiciele Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju z przewodniczącym prof. Dembowskim na czele oraz liczne grupy uprzednio przybyłych zagranicznych delegatów na Kongres.

Na dworcu obecni byli również ambasador ZSRR w Warszawie, W. Z. Lebediew oraz przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.

Przewodniczący PKOP, prof. Dembowski oraz wiceprzew. min. Rapacki w serdecznych słowach powitali prof. Joliot-Curie, i przybyłych wraz z nim czołowych bojowników o pokój i delegatów, podkreślając, że Warszawa uczyni wszystko, by ułatwić Kongresowi wykonanie szczytnych zadań, jakie przed nim stoją.

„Warszawa wita czołowych bojowników pokoju lasem ruszłowań otaczających rosące z każdą godziną mury, nowowznoszonych budynków, które coraz bardziej triumfują nad gruzami, tak jak pokój triumfuje nad wojną — powiedział min. Rapacki. Warszawa wita ich „wartami pokoju”, tak jak cały kraj pozdrowia Kongres czynem swych fabryk, kopalń i zakładów pracy. Witamy kierownictwo światowego ruchu pokoju i II Światowy Kongres Obróńców Pokoju zdecydowaną, twarzą gotowością wykonania ich uchwał i postanowień”.

W odpowiedzi pierwszy zabrał głos przewodniczący Stałego Komitetu, prof. Joliot - Curie, którego pojawienie się wywołało entuzjastyczną owację. Pozdrawiając w imieniu Stałego Komitetu i wszystkich przybyłych delegatów ludność Warszawy, mowa wyraził podziw dla wspaniałego osiągnięcia, jakim jest organizacyjne przygotowanie w ciągu kilku dni II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w stolicy Polski Ludowej.

„To osiągnięcie — powiedział prof. Joliot - Curie — jest niewątpliwie wyni-

klem udziału w przygotowaniach całej ludności Warszawy — niezachwianie walczącej o pokój”. Przewodniczący Stałego Komitetu zapewnił zebranych, że II Światowy Kongres Obróńców Pokoju pracować będzie tak, aby jak najlepiej przyczynić się do utrwalenia pokoju w całym świecie.

Ukazanie się na mównicy Kuo Mo-Zo wywołało długotrwałą manifestację na cześć bohaterskiego, 475-milionowego narodu chińskiego.

„Sprawa pokoju — powiedział m. in. przewodniczący delegacji chińskiej jest obecnie najpilniejszą sprawą dla wszystkich narodów świata”.

Przewodniczący delegacji angielskiej, James Crowther, stwierdził, że premier

W imieniu całego narodu polskiego, pragnącego w pokoju budować podwaliny lepszego życia, przyłączamy nasz głos do głosu mas ludowych całego świata:

- Domagamy się zakazu broni atomowej oraz zniszczenia zapasów wszelkich środków masowej zagłady
- Domagamy się powszechnego ograniczenia zbrojeń i ich skutecznej kontroli
- Domagamy się zakazu propagandy wojennej, oraz ukarania podżegaczy wojennych
- Domagamy się zakazu i likwidacji wszelkiej agresji i interwencji zbrojnej w stosunkach między narodami, domagamy się w szczególności zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei, wycofania wojsk interwencyjnych z obcych ziem
- Domagamy się położenia kresu bestialskiemu bombardowaniu osiedli ludzkich i ludności cywilnej, i niszczeniu dorobku kulturalnego pokojowych ludów
- Domagamy się zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez imperialistów amerykańskich
- Domagamy się skutecznego okiełznania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, sprawiedliwego ich ukarania z całą surowością prawa i pełnej realizacji uchwał poczdamskich.

Te żądania narodu polskiego, zgodne z wolą olbrzymiej większości w wszystkich ludów świata, przedstawiciele nasi, wybrani na I Polskim Kongresie Pokoju zainoszą na II Światowy Kongres Pokoju.

Komunikat Kom. Przygotowawczego II ŚKOP Delegacji na Kongres

wyrazicielami pragnień setek milionów ludzi

PRAGA (PAP). Wydział informacyjny Komitetu Przygotowawczego Światowego Kongresu Obróńców Pokoju opublikował

komunikat o przesłaniu Kongresu do Warszawy.

Komunikat podkreśla, że dokonanie w tak krótkim okresie czasu ogromnej i skomplikowanej pracy przygotowawczej w związku ze zmianą miejsca pracy Kongresu oraz zapewnienie normalnego przeprowadzenia Kongresu w Warszawie jest nowym wyrazem ogromnej inicjatywy, energii i ofiarności obrońców pokoju.

Attlee — stwierdza dalej komunikat — nie zgodził się, aby Kongres odbył się w Sheffield. 48 godzin przed otwarciem Kongresu, w momencie gdy przeszło 2 tyście delegatów — przedstawicieli 73 krajów znajdowało się już w drodze do Anglii, rząd brytyjski opuścił żelazną kurtynę na swych granicach, brutalnie gwałcąc elementarne zasady demokracji.

Jednakże światowy ruch w obronie pokoju jest tak silny, której Attlee nie jest w stanie powstrzymać swymi policyjnymi metodami. Attlee nie wziął pod uwagę tego, że delegaci na Kongres są wyrazicielami pragnień setek milionów ludzi, że każdy delegat świadomy jest całej odpowiedzialności i wielkości swej misji. Na tym polega niezwykła siła obozu pokoju. Żadne przeszkody nie powstrzymają tej siły. Co więcej, potęga jej nie ustanie wzrasta.

Komunikat wyraża pewność, że lud pracujący Warszawy, zapewni normalną pracę Kongresowi, którego obrady toczyły się w stolicy Polski niewątpliwie w bardziej uroczystej atmosferze niżby w miało miejsce w Sheffield. Na Kongresie w Warszawie zapewnione będą wszystkie warunki dla wymiany poglądów między delegatami.

Attlee uniemożliwił odbycie Kongresu w Anglii — wbrew wszelkim zasadom wolności słowa i zebrań. (Angielskiemu Komitetowi Obróńców Pokoju, któremu przewodzący, przykro było, że nie mogliśmy gościć Kongresu u nas. Ale nasz smutek zamienia się w radość, gdy widzimy jak serdecznie przyjmuje nas naród polski i jak wielki jest jego entuzjazm dla sprawy pokoju”.

Wybitny pisarz i publicysta radziecki, Ilija Erenburg wywołał ogólne poruszenie ostrą ironią swych pierwszych słów: „Bardzo żałuję, że pan Attlee nie może być tu obecny, zobaczyłby bowiem, jak ludność Warszawy wita przyjaciół pokoju”.

Podczas wojny — powiedział Ilija Erenburg — Warszawa przykuwała swoją bohaterską postawą uwagę całego świata. Dziś kierują się tu spojrzenia milijonów pokój narodów całego świata. Właśnie tu powinni się być zebrać bojownicy pokoju”.

Wśród potężnych owacji na cześć Kongresu i przywódców światowego ruchu obrońców pokoju delegaci opuszczają dworzec.

FELIETON KULTURALNY

JOZEF NIKODEM KŁOSOWSKI

POWIEŚĆ O OBRONIE STALINGRADU

Dobrze pamiętamy ten dzień, w którym po raz pierwszy padło słowo: Stalingrad! Dreszcz otuchy mstrząsał Europą, ujarzmioną przez hitlerowskiego najeźdźcę. Przez mrok znośnienia przedarł się nagle jasny promień słońca. Wszyscy już wierzyliśmy głęboko, że nad Wolgą zaczął się początek wielkiej klęski dzikich, krmiozerczych i drapieżnych dywizji, idących na podbój świata. Teraz już każdy dzień przynosił coraz to nowe i coraz to radośniejsze wieści. Już nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że ogromna dwustutysięczna armia feldmarszałka Paulusa została okrążona przez Wojska Radzieckie i że bezskutecznie próbuje wyrwać się z kotła. Tak to dumnie pułki oznaczone znakiem swastyki i trupią czaszką, niosące śmierć i zagładę, wpadły w potrzask, tracąc wszelką nadzieję wydostania się z miażdżącego uścisku. A kleszcze te zamykały się coraz bardziej, bezrozględnie.

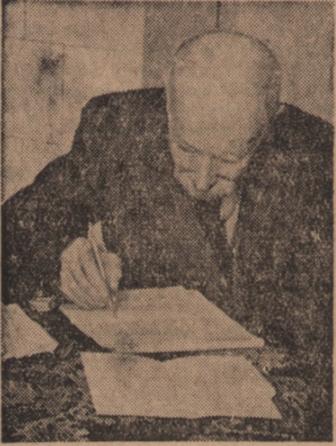
Tę właśnie historyczną chwilę, ten niezapomniany moment przedstawiam nam w swej ostatniej książce pt. „Kurhan Mamaja” — Piotr Szebunin, dając szeroko zakrojony obraz bohaterskiej epopei Stalingradu. Dzieło to stoi na pograniczu powieści i tegiego reportażu, reportażu napisanego z dużą, wręcz sugestywną siłą. Autor nagromadził tutaj tyle szczegółów, związanych ze zmaganiem nad Wolgą, tyle moniklowej znajomości tak terenu, jak i rozgrywających się na tej ziemi wydarzeń, że zdaje się, że sam musiał być jednym z naocznych świadków tej wielkiej rozprawy z hitlerowskim najeźdźcą.

Front pod Stalingradem dotykał do samej Wolgi. Wojska Radzieckie okopały się na niezbyt dogodnych pozycjach, gdyż w lekkiej kotlinie, nad którą wznosiło się wzgórze zwane „Kurhanem Mamaja”. Wzgórze to trzymały w swoich rękach faszystci, zarzucając schrony bohaterskich obrońców, setkami tysięcy pocisków, bomb

i min. Pola zamieniły się więc w głębokie, niebezpieczne leje, a wierzchołki lasów i sadów myślały tak, jakby je potamala straszliwa burza. „Niemieckie samoloty — pisze autor — codziennie po kilka razy urządzały naloty na rzadki, rozbitły bombami i pociskami las, rozciągnięty szerokim pasem między Wolgą a chutorem Burkonoskim. Ani jedno drzewo nie miało już wierzchołka, ich pnie były okaleczone przez odłamki, a reszki konarów zwiślały beznadziejnie. Coraz rzadszym zjawiskiem stawały się mysepki zieleni, na których z trudem maskowały się baterie rakietowych moździerzy i działa ciężkiej artylerii, trzymającej pod ogniem całą pozycję niemiecką”. Pod ziemią, w głębokich norach, jamach i schronach przez całe długie miesiące trwali niezłomni radzieccy żołnierze, odpierając szturm po szturmie, a jednocześnie przygotowując się do decydującej ofensywy.

Wszyscy z nich marzą o zdobyciu „Kurhana Mamaja”, górującego nad okolicą. Wyrzucają z rąk faszystowskich metr po metr. W akcji tej przodują trzej przyjaciele: Nikiforow, Kaliganow i Starenko, zajmujący jeden z najbardziej wysuniętych schronów. Poświęcenie tych prostych, a jakże bohaterskich ludzi jest wprost bezgraniczne. O głodzie i chłodzie

Pragnę, aby na świecie zapanował pokój!



Pragnę, aby na całym świecie zapanował stały i trwały pokój. Dla tego też się II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju serdecznie życzenia jak najpomysłniejszych obrad.

Józef Paderewski.

Myślę i marzę o utrwaleniu pokoju na świecie!

Ogromnie się cieszę, że II Światowy Kongres Pokoju odbywa się w Warszawie. Tym bardziej spodziewam się ważkich wyników tego Kongresu. Chyba żaden kraj, tak jak Polska nie pragnie pokoju i spokojnej pracy nad odbudową i rozwojem wszelkich dziedzin życia społecznego. Ja, co w moim życiu przeszedłem już 2 wojny światowe, myślę tylko i marzę o utrwaleniu i wywalczeniu trwałego pokoju na całym świecie.

Felicja Kryślewiczowa.

Rzemiosło może pracować tylko w warunkach pokojowych!

Rzemiosło, które nieugięcie walczy o utrzymanie pokoju, wita entuzjastycznie II Światowy Kongres Pokoju, gdyż tylko w warunkach pokojowych może rzemiosło wydajnie pracować nad rozbudową Polski Ludowej.

[—] Sylwester Krystek.

Pokój - to życie!

Pokój — to życie, to praca dla szczęścia osobistego i przyszłych pokoleń. Wojna — to śmierć i zniszczenie tych wszystkich wartości.

Konieczności pracy dla pokoju nie trzeba udowadniać zawilgocionymi sformułowaniami. Jest ona bowiem treścią życia i instynktem samozachowawczym każdego wolnego i uczciwego człowieka. Spodziewam się, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie położy mocny fundament pod trwały pokój na świecie.

[—] K. Brakowski.

Zobowiązania świata nauki i sztuki!

My ludzie nauki i pracownicy w dziedzinie kultury mamy niezłomną wiarę, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie przyniesie doniosłe uchwały, w imię których cały świat naukowy i artystyczny zobowiązuje się: w imię najwyższych dóbr ludzkości, w imię nauki i sztuki — do podjęcia ostatecznej walki o zagrożony pokój.

Dyrektor Muzeum Pomorskiego.

[—] Prof. Jerzy Remer

czuwają na swojej barykadzie, tępiąc hitlerowskich najeźdźców, a na dany znak rzucają się bez wahania w sam wir najzacieklejszej walki.

Ale podobnie, jak oni, biją się pod Stalingradem wszyscy. I tak: dowódcą dywizji pułkownik Brafiuk, major Nikołajew, stary komunistą Choroszejew, Szewczenko, redaktor Grigorjew, czy pierwszy z brzegu z żołnierzy. Między oficerem a szeregowcem nie ma śladu przepaści, a wręcz przeciwnie. Jednych i drugich łączy jeden i ten sam cel: poświęcenie wszystkich dla Ojczyzny! Wiąż ta krzepnie w ciągu długich dni zmagania z nieprzyjacielem, w ciągu nieskończonej ilości potyczek, wypadków, klęsk i zwycięstw.

Autor z dużą umiejętnością pisarską maluje nam życie podziemne obrońców Stalingradu, życie pełne dramatycznego napięcia, grozy śmierci, bólu i stałych przebiegów. Każde ze starć w „Kurhanie Mamaja” ma inny charakter. Czytelnik śledzi więc przebieg akcji z niesłabnącą uwagą. Weźmy choćby taki fragment: „Kaliganow miał wrażenie, że czuła się już strasznie długo, że już powinny być niemieckie okopy, przebiegające niedaleko od schronu. Wreszcie poczuł pod łokciami grudeki zamazanej ziemi, wiał nie-

Ludzie pracy mówią...

Czego oczekujemy od II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju?

Masy pracujące ujęły w swe ręce losy bezpieczeństwa i pokoju

II Kongres Obrońców Pokoju, zwołany do stolicy Polski — Warszawy ma donieść dla losów ludzkości zadanie, bo doprowadzenie do końca walki o pokój, humanitaryzmu, jak niemniej ostateczne, jasne rozwiązanie odpowiedzialności za zastosowanie broni atomowej.

Prof. dr. Władysław Namysłowski
Dziekan wydziału prawnego
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
w Toruniu.

Wielka sztuka zawsze łączy narody...

Wszystkie ważne i wielkie słowa wypowiedziane na trwającym w Warszawie II Kongresie Pokoju — muszą znaleźć i znajdują swoje pokrycie w pracy nas wszystkich.

Dni obrad Kongresu zastąpił zespół Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej w wyjątkowej pracy i wysiłku nad przygotowaniem otwarcia wielkiego przedsięwzięcia koncertowego: wykonania na przestrzeni sezonu wszystkich symfonii wielkiego realisty Beethovena, z symfonią radości i pokoju włącznie. Słowa Beethovena: „Wielka sztuka zawsze łączy narody, nie dzieli” — są więc zrozumiałym hasłem naszej pracy.

[—] Mieczysław Tomaszewski.

By na świecie zapanowało braterstwo narodów!

W imię obradujące w stolicy Polski najwyższe przedstawicielstwo postępowej ludzkości i zapewniamy Kongres, że wyślemy wszystkie siły, by w świecie zapanowało prawdziwe braterstwo narodów i by trwały pokój stał się podwaliną pod szczęśliwsze jutro wszystkich ludzi dobrej woli na całej kuli ziemskiej.

Koło Stronnictwa Demokratycznego przy Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka” Oddział w Bydgoszczy.

Kongres utrwali pokój wbrew tych, którzy marzą o zagładzie świata...

II-gi Kongres Pokoju, jaki odbywa się obecnie w Warszawie — jest niewątpliwie największym wydarzeniem międzynarodowym. W chwili, kiedy imperializm amerykański uwikłany w sprzecznościach kapitalistycznego ustroju, przeszedł do jawnej agresji i do barbarzyńskiej polityki podbojów kolonialnych, przedstawiciele całego świata w mieście, zniszczonym przez wojnę i wzniesionym z gruzów ręką budowniczoego pokoju, zmanifestują swój sprzeciw przeciwko wojnie.

II-gi Kongres Pokoju będzie dalszym, niezwykle doniosłym etapem w walce postępowego świata o usunięcie z życia narodów największych nieszczęść i klęsk. Kongres utrwali pokój wbrew tym wszystkim, którzy zainwestowali swe renty, marzą o zagładzie świata, o atomowej katastrofie.

[—] St. Dzieniśtak.

Paul Eluard

Rachunek do wyrównania

Dziesięciu przyjaciół zginęło na wojnie
Dziesięć kobiet zginęło na wojnie
Dziesięcioro dzieci zginęło na wojnie
Stu przyjaciół zginęło na wojnie
Sto kobiet zginęło na wojnie
Sto dzieci zginęło na wojnie
I tysiąc przyjaciół, i tysiąc kobiet, i tysiąc dzieci

Umiemy dobrze liczyć umarłych
Na tysiące i na miliony
Umiemy liczyć, lecz wszystko przemija szybko
Między jedną wojną a drugą wszystko się zaciera.

Niechże choć jeden zmarły nagle porostanie
W obliczu naszej pamięci
„A będziemy żyli przeciw śmierci
Bili się przeciwko wojnie
Walczymy o życie.

Tłum. WITOLD WIRPSZA

mieckiego romu strzeleckiego. Ostrożnie uniósł głowę. W odległości za ledwie kilku kroków od niego stał niemiecki wartownik. Kaliganow szarpnął granat i przypadł do ziemi.

Napłęte to stałe rozrasta, by dojść do punktu kulminacyjnego w momencie rozpoczęcia generalnej ofensywy, zaplanowanej i przeprowadzonej przez Naczelnego Wodza Józefa Stalina, a zmierzającej do okrążenia dywizji feldmarszałka Paulusa i całkowitego zdruzgotania niemieckiego frontu nad Wolgą. Ta historyczna bitwa pod Stalingradem została oddana przez P. Szubunina w „Kurhanie Mamaja” z drobiazgową miernością, dużą plastyką i epickim rozmachem. Zwycięstwo to nie było dziełem przypadku, lecz rezultatem długich, mozolnych i przemyślanych w każdym calu przygotowań, w których wziął udział cały naród, rzucając na szalę swój cały byt, lub niebyt. Bo tylko wielki narodowy, patriotyczny porwy, tylko bezgraniczne poświęcenie mogło doprowadzić do rozgromienia tak strasznego wroga. Jeden z bohaterów „Kurhanu Mamaja” mówi: „Koniści Hitlerowcy rozgromieni. Walcząc tu, w Stalingradzie, nie mogliśmy, po prostu wyobrazić sobie, jak ogromne

sily zebrał kraj. Prowadziliśmy rozmowy o ofensywie nie dlatego że byłśmy co wiedzieli, bo nie mieliśmy nic, ale każdy z nas czuł: my nie tylko zatrzymamy faszystów, ale i wypędzimy ich. Ale nie mogliśmy sobie wyobrazić jak gigantyczna ofensywa się przygotowuje. Skądże! Rzucano do natarcia tysiące czołgów, tysiące dział! Wszystkie drogi pełne są sprzętu technicznego! Rozumiecie, korpus za korpusem, armia za armią prą na Zachód! I to jeszcze jakie armie, w pełni uкомплектовane, nadzwyczajnie uzbrojone i wyposażone!

„Kurhan Mamaja” kończy się mocnym akordem zwycięstwa. Ciałe pulki jeńców niemieckich płyną jak niekończąca się rzeka ze schronów, jam i okopów. Idą też wyżsi dowódcy Hitlerowcy z feldmarszałkiem i generałami na czele, pod eskortą żołnierzy Armii Radzieckiej. Triumf jest więc wielki i pełny. Teraz otwiera się przed zwycięzcami droga na Berlin!

Tę ciekawą powieść P. Szubunina wydala „Prasa Wojskowa” w Warszawie w nakładzie wynoszącym sto tysięcy egzemplarzy, co już najlepiej świadczy o poczynności tej książki. Przekład Mariana Bielickiego na ogół trafny.

Cały świat patrzy na Warszawę!



Cała ludzkość, wyłączając handlarzy broni i spekulantów, zerujących na nieszczęściu ludzkim, pragnie dziś pokoju. Każdy uczciwy człowiek wienien radować się na wieść, że w stolicy naszej — Warszawie, zebrał się ludźle ze wszystkich części świata, różnych narodowości, wyznań, barwy skóry, by omówić program realizacji tej wielkiej idei, jaką jest idea pokoju. Dziś cały świat patrzy na Warszawę i pewny jest, że zebrał tam Kongres obwieści światu podstawy pokoju.

Prof. dr T. Koranyi

rektor

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Młodzież łączy się w walce o pokój na świecie!

Młodzież wszystkich typów szkół, ucząca się w Ludowej Polsce, z wielkim zainteresowaniem obserwuje przygotowania do II Światowego Kongresu Pokoju. Wypowiedzi uczniów świadczą o tym, że młodzież łączy się z całym demokratycznym społeczeństwem polskim w walce o sprawiedliwy pokój na świecie. Młodzież szkół ula i wierzy głęboko, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju przyniesie zabezpieczenie dla młodzieży całego świata, da jej możliwość swobodnej nauki i pracy.

Dr Wilkoszewski

dyrektor Liceum Pedagogicznego w Toruniu.

Glosy uczonych polskich

PROF. DR TADEUSZ KIELANOWSKI
Rektor Akademii Medycznej w Białymstoku

Nauka ma służyć ludzkości

My, polscy ludzie nauki stanęliśmy od pierwszego dnia w szeregu bojowników o pokój. Dołożymy wszelkich sił, by owoce nauki służyły ludziom, a nie zostały nigdy użyte przeciw ludzkości. Potępiłmy użycie energii atomowej do celów zniszczenia i mordu, potępiłmy morderczą broń bakteriologiczną i wszelką inną.

Jesteśmy pewni, że solidarność uczelnych ludzi pracy całego świata, wysyłających delegatów na II Światowy Kongres Pokoju, stanowić będzie przestrożę, której podlegacze wojenni nie odważą się zlekceważyć.

[—] DR TADEUSZ KIELANOWSKI

Prof. dr MŚCIWÓJ SEMERAU-SIEMIANOWSKI
Uniwersytet Warszawski

Naukowcy walcą o pokój

Pragnę usilnie podkreślić, że każdy pracownik umysłowy, szczerze oddany nauce jako jednej z głównych sprężyn i orędowniczek każdego postępu walczyć powinien o utrzymanie pokoju za wszelką cenę. Uczyni on to z tym większym oddaniem, gdy jako lekarz wystawiony jest na zetknięcie się z ogromem cierpienia i grozą ciężkich uszkodzeń ciała związanych z każdą akcją wojсковą, szczególnie związaną z atakami lotniczymi i niszczycielskim działaniem bomb. Pewne jest, że tylko w atmosferze bezwzględnejgo pokoju dale się urzeczywistni idea prawdziwego braterstwa ludów i organizowanie twórczej pracy umysłowej, skierowanej ku poprawie losu i zapewnieniu szczęścia całej ludności.

[—] M. SEMERAU-SIEMIANOWSKI

Prof. dr STANISŁAW URBAŃCZYK
Uniwersytet Poznański

Niech wołają głośno!

Pięć ciężkich powojennych lat pracowali polscy uczeni nad odbudową placówek naukowych, czerpiąc z zasobów ofiarnie wypracowanych przez chłopów i robotników. Wierzyć się więc nie chce, że jeszcze rany wojenne nie wygojone, a już się znaleźli ludzie i organizacje, co przygotowują ją nową wojnę, i to wojnę jeszcze okrutniejszą, bardziej niszczącą, niosącą śmierć w mękach jeszcze większej liczbie milionów ludzi. Na Korea śmierć i zniszczenie już szaleją. Wierzyć się nie chce, że są na świecie uczeni, co swoją wiedzą chcą okropności wojny powiększyć. Ale wbrew temu niech nas nie opuszcza wiara, że silny protest uczelnych ludzi na całym świecie zdola jeszcze nieszczęściu zapobiec. Głos uczonych dużo znaczy, niech więc nie milczą lecz wołają głośno i wszędzie: pokój, pokój!

[—] ST. URBAŃCZYK

Prof. dr MARIAN MAŁOWIST
Uniwersytet Warszawski

Przeciw ciemnym siłom

Walka o pokój jest w obecnych warunkach walką o socjalizm, o ustrój, w którym uspołecznione środki produkcji będą służyły jedynie postępowi ludzkości.

W walce tej muszą zjednoczyć się klasy pracujące, a wśród nich również i pracownicy nauki winni zająć odpowiednie stanowisko. Jednocząc się z wielkim obozem pokoju i postępu przeciw ciemnym niszczycielskim siłom imperializmu.

[—] MARIAN MAŁOWIST

Senat UMK potępia szykany imperialistów

Senat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wyraża swe głębokie oburzenie z powodu uniemożliwienia przez rząd angielski odbycia II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield. Postępowanie rządu angielskiego jest jednym z dowodów antypokojowej postawy rządów imperialistycznych. Czujemy się dumni z wyboru naszej bohaterkiej stolicy Warszawy na miejsce obrad II Światowego Kongresu Pokoju. To wyróżnienie zobowiązuje nas do zwiększenia wysiłków zmierzających do utrwalenia pokoju i unicestwienia planów podżegaczy wojennych. Naszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju będzie wzmocniona praca naukowa, przyspieszenie kształcenia młodych kadr naukowych i szerzenie idei powszechnego i trwałego pokoju.

Prorektor (Prof. dr Z. Czerny)	J. M. Rektor (Prof. dr K. Koranyi)
Prof. dr Bronisław Włodarski	Prof. dr Henryk Szarski
Prof. dr Władysław Namysłowski	Prof. Stanisław Borysowski
Prof. dr Stefan Hrabec	Prof. dr Witold Zacharewicz
Prof. dr Michał Wyszynski	Prof. inż. Stefan Narebski
Dr Roman Kogiel	Dr Bronisław Pawłowski
Dr Adam Dygdała	Dr Jan Krupowicz
Mgr Stanisław Staniszewski Dyrektor administracyjny.	

My kobiety nie chcemy wojny!

My kobiety, nie chcemy wojny, bo nie chcemy patrzeć na cierpienia i śmierć naszych najbliższych i na ruiny naszych ognisk domowych. Spodziewam się, że II Światowy Kongres Obróńców Pokoju odbywający się w Warszawie, mieście, które jest dokumentem okrucieństw ostatniej wojny, a jednocześnie odrastających się naszego narodu — zjednoczy siły postępu i pokoju światowego. Znajdą one właściwą drogę do rozstrzygnięcia trudnej sytuacji międzynarodowej na korzyść szczęścia i dobrobytu ludzkości. — mgr Irena Ciszewska

Radca prawny Rejonu Lasów Państwowych w Toruniu, członek Prezydium Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, aktywistka sekcji kobiet Stronnictwa Demokratycznego i aktywistka Komitetu Dzielnicowego Obróńców Pokoju.

Idea pokoju wiz nie potrzebuje!

Sprawa pokoju jest szczególnie bliską i ważną dla nas ludzi sztuki. Jedynie bowiem atmosfera prawdziwego pokoju stwarza najkorzystniejsze warunki rozwoju dla naszej działalności w służbie mas pracujących, w służbie krzewienia i umocnienia idei pokoju. Dla tego też my, ludzie teatru, walczymy ze sceny nie armatami, ani czołgami. W Polsce Ludowej walczymy konsekwentnie — słowem, któremu w imię: Pokój!

Ale — jak to już się nieraz okazało — pokój stał się postrachem dla podżegaczy wojennych. Imperialiści anglosascy, uniemożliwiając odbycie II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Sheffield zdemaskowali się całkowicie w roli slugusów Wall-Street. Toteż z największą radością i dumą przyjęliśmy wiadomość, że właśnie Warszawa, stolica mego kraju, odbudowująca się wysiłkiem całego narodu polskiego będzie miejscem ogólnoswiatowego Sejmu Pokoju.

Idea pokoju wiz nie potrzebuje!

Aleksander Rodziewicz
dyr. Państw. Teatrów Ziemi Pomorskiej.

Samoloty z delegatami przybywają na Okęcie

WARSZAWA (PAP). W nocy z dn. 14 na 15 bm. przybyła na lotnisko Okęcie samolotem z Pragi 20-osobowa delegacja kanadyjska. Przewodniczącą jej pastor James G. Endicott — członek Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Tym samym samolotem przybyli dwaj przedstawiciele Połudn. Afryki oraz jedyny dopuszczony przez władze angielskie na Kongres w Sheffield, przedstawiciel Argentyny — Gregorio Bermann. Prócz delegatów przybył również redaktor odpowiedzialny angielskiego wydania pisma „Obróńcy Pokoju” Blackman.

Następnym samolotem z Pragi, który wylądował na lotnisku Okęcie o godz. 0.50 — 15 bm., przybyła 14-osobowa delegacja belgijska, której przewodniczy prof. uniwersytetu w Brukseli — Max Casyns. Razem z delegacją belgijską wylądowała w Warszawie delegatka Luksemburga — Julie Biermann oraz dwójce delegatów angielskich — Florens Matthews i George Clarke.

Posąg króla Zygmunta Augusta



Przed paru dniami obszernie donosiliśmy, że historyczny posąg króla Zygmunta Augusta powrócił na wieżę ratuszową w Gdańsku. Dla mieszkańców Wybrzeża był to szczególnie radosny moment, gdyż w ten sposób robotnicy uczcili 33 rocznicę Rewolucji Październikowej, wykonując przedterminowo swe zobowiązanie. Roboty szalunkowe i w ogóle ciesielskie na wieży ratuszowej na wysokości 85 metrów ponad ziemię dokonała brygada ciesielska St. Mazurowskiego, złożona z Jurczaka, Parafinowicza i Gańczyńskiego. Brygada wykonała wszystkie roboty szalunkowe, wyciosła kroksztynki i balustrady hełmu. Prace blacharskie wykonał Postać Zygmunta wykuta w miedzi waży 80 kg, jest cała pozłacana i stanowi dzieło artysty-rzeźbiarza A. Losowskiego z Gdańska. Hełm wieży pokryty został blachą miedzianą, na którą jak w dawnych wiekach należone zostały nieomal półmetrowej wielkości liście akantu, misternie rzeźbane również w miedzi. Postać Zygmunta ma długość ponad 165 cm. Król trzyma w ręku lancę, na której szczyt umieszczony został statek żaglowy, tzw. koggą gdańska. Poniżej znajduje się chorągiewka z tarczą herbową miasta Gdańska.

Na zdjęciu fragment postaci króla Zygmunta Augusta.

Foto: Z. Kosycarz — Sopot

Na marginesie

Gaston nie chce wojny

Sluchając w dzieciństwie opowiadań ojca o jego perypetiach wojennych raz wyskoczyłem z takim pytaniem:
— A pan hrabia, tato, też dał ci napić się z manierki? A czym pan Lam jechał na Sybir? Autem?
W naszym miasteczku żyliśmy przeważnie legendami rodzin takich

jak kapitalisty Lama, oraz super-przemysłowca i obszarńnika, właściciela wielu młóczarni, olbrzymiego przemysłu drzewnego i ceramicznego, hr. Tarnowskiego. Ciągłe słyszałem: „Pan hrabia przywiózł z Anglii ogiera; pani hrabina wyjechała do Włoch; pan Lam kupił synowi auto; pani Lamowa jest w Paryżu”.

Pokój w rękach ludzi dobrej woli jest potężnym orężem

Walka o pokój to nie problem jednostki, ale całej ludzkości. Zwycięstwo obozu pokojowego, to gwarancja wzrostu dobrobytu i nauki dla naszego i przyszłych pokoleń.

Pokój, to zapewnienie dzieciom życia ojców, ognisk domowych i warsztatów pracy. Pokój, to zapewnienie zdrowia człowieka, to gwarancja uniknięcia kalectw, jakie przynosi z sobą każda wojna.

Kongres warszawski spełni swe olbrzymie zadanie tak jak spełnić je miał Kongres niedoszły do skutku na ziemi angielskiej.

Światowy Kongres Pokoju w Warszawie zapewni nam i całemu światu pokój, gdyż pokój w rękach ludzi dobrej woli jest mocniejszy, niż wojna w rękach wrogów ludzkości.

Kazimierz Martyn
poseł do Sejmu Rzplitej
z okr. wielunińskiego.

Rozwój krajów jest możliwy tylko w warunkach pokojowych

Pokój jest nieodzownym warunkiem dla budowy i rozwoju Polski Ludowej, dla rozwoju spółdzielczości spożywców i spółdzielczości rzemieślniczej. Tylko w warunkach pokojowych może się rozwijać nasz kraj i inne kraje idące z nami i ze Związkiem Radzieckim niosącym wysoko szczyt pokój.

Kongres w Warszawie utrwali pokój i przyczyni się do spopularyzowania idei pokoju na całym świecie u wszystkich narodów bez różnicy rasy, wierz i koloru skóry.

Franciszek Kowalczyk
Kier. ref. Ekonomicznego KM SD
w Zglerzu.

Uwaga, Czytelniku!

Tylko do 20 bm.

przyjmują listonosze, oraz wszystkie placówki pocztowe przedpłaty w wysokości 120 zł na prenumeratę zleconą

Ilustrowanego Kuriera Polskiego

na grudzień. Prenumerata zlecona jest najkorzystniejszą formą zapewnienia sobie regularnej dostawy gazety.

JERZY SZELIGA ROK ZACZYNA SIĘ W LISTOPADZIE

22

Jak to miało w zwyczaju — zadzwonił gwałtownie i silnie. Otworzyła mu żona, wyższa i chyba starsza od niego kobieta o niezdrowej, wątrobianej cerze i siwiejących włosach.

Musnął ją ustami w policzek i zdejmując w przedpokoju płaszcz — zapytał stereotypowo:

— Obiad jest?...

Potaknęła w milczeniu. Jakżeby mogło nie być obiadu? W domu Borkowskich wszystko szło, jak w dobrze naręgulowanym zegarku. Posiłki podawano z dokładnością do 2—3 minut, każda rzecz leżała na swoim miejscu, każdy drobiazg o każdej chwili można było odnaleźć. Ten żelazny porządek, zaprowadzony przez pana domu, ulegał pewnym zaburzeniom, gdy przyjeżdżała z Brzozowic Teresa. No, ale na to i pan Borkowski nie mógł poradzić...

Stał teraz w malej, lśniącej czystością łazience i z właściwą mu pedanterią mył dłoń. Stół był już nakryty.

Mieszkanie mieli ładne. Trzy pokoje, łazienka, przedpokój, kuchnia. Jeszcze przedwojenne. Meble tak samo. Nie było tu wprawdzie widać zbyt wytworności, rzucał się jednak w oczy dostatek, taki typowo mieszczański dostatek, przejawiający się obfitością porcelany, haftowanych poduszek, serwetek i dywaników, i całym mnóstwem zupełnie niepotrzebnych przedmiotów, leżących od lat na jednym miejscu i stanowiących tylko rezerwy kurzu.

Obiad jedli we trójkę. Rodzice i Teresa.

Siedziała w milczeniu, nie spuszczać wzroku ze stojącego przed nią talerza. Tu, w domu rodziców, zawsze czuła się dziwnie onieśmielona. Zupełnie, jakby miała 17 lat. Nigdy nie potrafiła wyswobodzić się spod silnego wpływu ojca.

Mimo to — znacznie bardziej wolała Lublin od Brzozowic. Przyjeżdżała do Lublina często. Rodzice przyjmowali ją zawsze z tym samym ciepłem, trochę oschłym, ale przecież bliskim i swoim. Współczuli jej.

Ojciec — pracujący od wielu lat w banku, jako prokurent — nie mógł sobie po prostu wyobrazić życia na wsi. Dla niego wieś była czymś okropnym. Dla matki również. Przywykli do miasta i żadna siła nie potrafiłaby ich z miasta wygonić.

Myślała o tym, wolno jedząc obiad. Ani jedno słowo nie zakłóciło ciszy. Z ulicy dobiegał przytłumiony rozgwar, szczękały widelce i noże.

Pan Borkowski pierwszy nasycił głód. Odsunął od siebie talerz, westchnął głęboko i gładząc się po różowej, lysiej części czaszki zakomunikował:

— Czy wiecie, kogo dzisiaj spotkałem?

Pani Borkowska z zainteresowaniem uniosła brwi:

— No...

— Witka Wrońskiego!

Teresie nic to nie powiedziało, jednak matka coś sobie przypomniała. Przyplętnęła do niej jakieś mgliste wspomnienie dawno minionych dni.

— Wroński... Wroński... — powtórzyła z wysiłkiem.

Słońce opadło ku zachodowi i stało na wprost okna, zalewając pokój smugami rdzawych blasków. Gdzieś w dole zapłakał klakson przejeżdżającego samochodu.

— Ten mój kolega z Krakowa, z Uniwersytetu... — dopomógł Borkowski żonie.

— Aaaa... — uśmiechnęła się. — Pamiętam, pamiętam! Spotkałeś go dzisiaj?

— Tak. I wyobraź sobie, on od lat mieszka w Lubli-

nie, a dopiero dziś się o tym dowiedziałem...

Pani Borkowska nie przestała się uśmiechać. Wroński... Wroński... Dawny kolega Kazika, jeszcze z krakowskich czasów. Studiował wówczas medycynę i — co ważniejsze — ukończył ją z chlubnym wynikiem.

Nie tak, jak Kazik. Kazika po prostu wyrzucili z uczelni. Był na prawie, a chociaż teraz wygląda tak spokojnie i statecznie, lecz wtedy, w tych odległych, studenckich czasach uważano go za ogromnego hulaję, obiboka i hulakę. Długo się z nim męczono, w końcu wylano sromotnie. Wylądował w banku, by go do dzisiaj nie opuścić.

Wroński co innego. Otrzymał dyplom i został lekarzem. Podobno dobrym lekarzem. Ale skąd wziął się tu, w Lublinie?

Pan Borkowski oparł się wygodnie o poręczę fotelu i zapalił papierosa. Patrząc na przeciwległą ścianę, z której spoglądał nań olejny portret żony z lat panieńskich mówił:

— Wychodziłem właśnie z banku i podszedłem do kiosku po papierosy. Patrząc: znajoma twarz. Od razu go poznałem. Zmienił się bardzo, ale poznałem. On też. Już przed wojną sprowadził się do Lublina...

— Popatrz, popatrz... — wtrąciła Borkowska. — Nie o tym nie wiedzieliśmy!

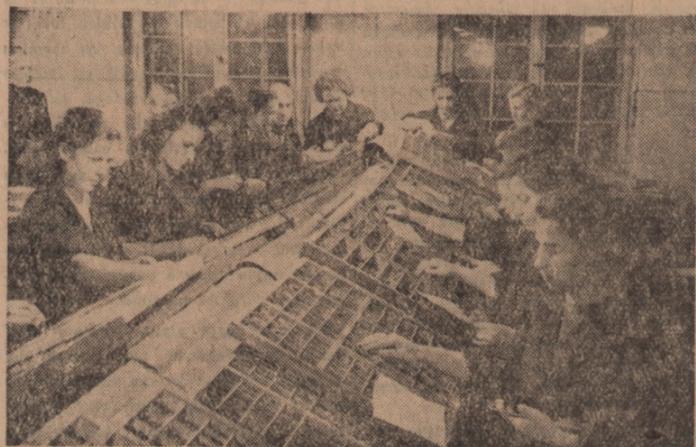
— Mówisz jak dziecko... — skarcił ją — Lublin to przecież spore miasto. Więcej tu trochę ludzi, niż w takich... — zawałał się — niż w takich Brzozowicach...

Teresa drgnęła. Nie lubiła, gdy ojciec tym swoim ironicznym tonem mówił o wsi, w której mieszkała wraz z mężem i synem. Podzielała wprawdzie ojca zdanie, ale uważała, że nie powinien jej tego wypominać.

— W czasie okupacji był w Warszawie — ciągnął Borkowski — a potem w wojsku, na froncie. Zaraz po demobilizacji wrócił do Lublina. Jest naczelnym chirurgiem naszego szpitala...

Nasze reportaże

U przyszłych linotypistek



Kursistki przy pracy w zecerni.

W Grudziądzu, w listopadzie. Grudziądz, w listopadzie. Chodzimy do hali linotypów drukarni RSW „Prasa”, mieszczącej się przy ulicy Małogroblowej 2 w Grudziądzu. Ruch tu i gwar. Słychać stuk linotypów. Przy linotypach siedzą młode kobiety i piszą. Kobiety te, to tzw. narybek, to nowe kadry mające powiększyć szeregi fachowców w tej dziedzinie. Wszystkie uśmiechnięte, zadobronione, pełne zapału do pracy, wykazujące ogólne zainteresowanie, wielkie zamilowanie w przyszłym swoim zawodzie. Przy każdym linotypie znajduje się odpowiednie świa-

to elektryczne, albowiem dobre oświetlenie stanowiska pracy to ważna sprawa, gdy chodzi o wykonanie dokładnej, odpowiedzialnej funkcji, jaką jest praca na linotypach. Dla wyjaśnienia dodajemy, że linotyp to maszyna, która posiada takie klawisze jak maszyna do pisania i tym góruje nad ręcznym składaniem czcionek w zecerni, bowiem odlewa całe wiersze druku, które składa się potem w zestaw — lamy.

Podchodzimy do plewszej linotypistki, wyróżniającej się na kursie linotypistek.



Agata Wierzbicka z Wrocławia, wyróżniająca się na kursie linotypistek.

Nazywa się Agata Wierzbicka i liczy lat 24.

— No jak się pani podoba ta praca? — rzucamy pierwsze pytanie.

Młoda kursistka podnosi oczy znad linotypu, oczy pełne zainteresowania i zapału i odpowiada:

— Bardzo mi się podoba. Jest to ciekawa — wyzwanie, w której nauczyłam się tu bardzo dużo. Dużo nabyłam i nabywam wiadomości i teoretycznych i praktycznych.

— Skąd pani przyjechała? — Z Wrocławia — brzmiał odpowiedź. — Przyjechałam na kurs ten jako jedyna z mojego miasta kobieta.

— Nim panią wysunęli na ów kurs, w jakim pani pracowała charakterze w drukarni?

— Pracowałam jako pomocnica w introligatorni.

— A ile was tu jest praktykujących? — pytam oglądając się.

— Jest ich 13 — włącza się do naszej rozmowy zasłużony, stary fachowiec — linotypista Jaworski, wykładowca-instruktor na tymże kursie. — I to z różnych stron Polski. Z Łodzi, Warszawy, Wrocławia i Kielc. Jest to już drugi kurs. Pierwszy kurs trwał od 15 sierpnia br. do 15 października 1950 i ukończyły go 23 kursistki.

— A drugi kurs kiedy się rozpocznie? — Rozpocznie się 24 października i trwać będzie do końca listopada.

— A gdzie odbywają się wykłady?

— W świetlicy RSW „Prasa”, mieszczącej się w budynku „Leśniczówki” w Parku Miejskim. Jest tam zarazem internat dla kursistek.

— Mamy tam dobre wyżywienie i opiekę, świeże, żywe powietrze — mówi Wierzbicka. — Przed południem odbywają się wykłady teoretyczne, na których zapoznajemy się z sztuką drukarską, mamy wykłady ideologiczne. A tutaj, prozę pana, od godziny 16 do 20 praktykujemy. Ciekawa jest praca na linotypach. Zapoznajemy się z najnowszą techniką drukarską, opanowujemy zasady składania w zecerni ręcznej, gdzie obecnie kilka pracuje koleżanek. A przede wszystkim zapoznajemy się z obsługą skomplikowanego mechanizmu maszyny, jaką jest linotyp.

— A reszta, gdzie praktykuje? — pytam.

— W zecerni — odpowiada dyrektor zakładu Zygmunt Kubiński. Zaraz tam przejdziemy.

HELENA BYCHOWSKA

APEL

Człowieku, nie zostawaj sam na sam ze sobą! Strzeż się samotnych nocy, bój się dni bez ludzi! Samotność dla człowieka jest przedwczesnym grobem, Więzieniem myśli, uczuć, powolnym zatruciem.

Samotność jest bezpłodna, gorzka, beznamiętna... Samotność niszczy, gubi, przeda niczym nie chroni... Człowieku, nie zapomnij! Człowieku, pamiętaj! Nie jesteś sam na świecie! Podaj ludziom dłonie!

Wspólnym wysiłkiem ludzi wspólne rządzą prawa, I wspólne szczęście trudy wspólne wynagradza. Człowieku, sam na sam ze sobą nie zostawaj! Wejźdź razem z ludźmi w życie! W szczęście! W Pokój! W pracę!

Fotoreporter Walesa tymczasem robi tu dwa zdjęcia. Jeden jasnym błyskiem magnesji i za chwilę drugi błysk. Dwa zdjęcia gotowe. Przechodzimy do zecerni. Przy kaszkiach stoją kursistki. Młodsze i starsze. Pracują.

— A która z was tu najmłodsza? — pytamy, patrząc na uśmiechnięte buzie.

— Najmłodsza — oto Elżbieta Ziębińska z Warszawy. Liczy lat 16.

— A najstarsza?

— Maria Szram z Kielc. Ma lat 26. Wszędzie pracowała poprzednio w zakładach pracy, przeważnie w introligatorni. Praktykujemy tu pod fachowym okiem zecerów.

Widać, że nowy zawód przypadł kursistkom do gustu. Stara zasada, że zawód linotypisty był tylko przywilejem mężczyzny, upadła. I kobieta z powodzeniem może pracować w tym zawodzie, w zawodzie drukarskim w ogóle. W między-

czasie fotoreporter dokonuje zdjęcia fotograficznego kursistek stojących i pracujących przy kaszkiach.

— No dobrze, a z pierwszego kursu, kto tu pracuje?

— Jedną z Łodzi. Ryszarda Konieczka. Uzupełnia tu jeszcze swe praktyczne wiadomości — odpowiada Jaworski. — I po miesiącu wraca do swej drukarni w Łodzi.

Szkolenie kadr żeńskich w zawodzie linotypisty, to jeden doniosły krok naprzód, gdy chodzi o zasilenie szeregów pracowników w zawodzie drukarskim. Zarząd Główny RSW „Prasa” biorący sobie za zadanie szkolenie kadr kobiecych, zyska w tym wiele, bowiem nowe, dobrze wyszkolone linotypistki, zajmą później swoje stanowiska w drukarniach i będą się starały uzyskać jak najlepsze wyniki w nowej pracy zawodowej.

Al. Oikiewicz.



Instruktor-linotypista Jaworski objaśnia kursistkom skomplikowany mechanizm linotypu.

TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY — 53

MARIA BORUNIOWA

— To głupstwo. Przeniesiesz się gdzie indziej.

— Nie, nie. To na nic się nie zda. Znajdą mnie i co wtedy będzie? Nawet bym nie zdążył się przed tym rozpowiedziać o nas milicji.

— Bredzisz...

— No, no. Ino patrzeć, jak ci milicjanci tutaj wpadną! Widzieliście jak nas teraz wytopili? Żeby nie moja łódka — już byłoby po nas...

— Tak. To prawda. Ale ja sądzę, że dostatecznie zmyliliśmy im ślad. Już tutaj za nami nie trafia.

— Ale co za licho przyniosło ich do tego obozu?

— Pewno ty masz rację: dziewczuchy im rozpowiedziały o nas.

— No, teraz widzisz, że niema innej rady tylko musicie mnie ze sobą zabrać. Ja tu mam już wszystkiego dosyć! Ludzie nienawidzą mnie... Jak z wami nie pojedą, to koza mnie czeka. Przecie „forsy” mamy dość, więc da się zrobić...

— A twoja gospodarka?

— Nie zagaduję me gospodarzką! Forsę muszę dostać, tak, jak było powiedziane! Przecież umówiliśmy się, że jedna trzecia dla mnie! Może teraz nie pamiętasz?

— Co? Czyżby? Jedna trzecia? — próbował żartować Karski i nagle zmienił temat rozmowy.

— O! Cicho! Słychać kroki! Pewno Mitykan nadchodzi!

Ale Mityka nacierał coraz natarczywiej.

— No, gadaj! Dacie mi trzecią część, czy nie?

— Czego tak gorąco?

— Ja muszę dostać swoją część! Zaraz! Bo jeśli wy mnie oszukacie... — zawołał groźnie Mityka i nagle urwał.

Równocześnie Ziuta usłyszała odgłos szybkich kroków i przyciszoną rozmowę w języku angielskim.

Lecz oto znów rozległ się głos Mityki:

— Więc gadaj! Gadaj! Zgoda? Dla mnie trzecia część i wyjeżdżam z wami! No, prędzej! Odpowiadaj, bo jeszcze muszę wpaść do domu!

— Idź już! Leć! Zgadzam się na wszystko! Zgoda! Zgoda! — zawołał skwapliwie Karski.

— No, to „dobra”. Pamiętaj, tylko nie bierzcie. Jak przyłecę, to się wszystko podzieli, żeby nie było kawałów.

Rozległ się odgłos kroków oddalającego się Mityki.

Ziuta teraz wyraźnie słyszała stłumiony głos człowieka nazywanego kapitanem i potakiwanie Karskiego.

Poczęli się uwijać rozmawiając bez przerwy.

— Pewno sprzątają coś? — zastanawiała się Ziuta. — Może pakują wszystko? Szykują się do odejścia... Zacierają ślady... A może mi chcą coś złego zrobić?

Na koniec usłyszała oddalające się kroki, daleki zgrzyt klucza w zamku a potem wszystko ucichło.

Ziuta została sama.

Jakiś czas nasłuchiwała, potem, podniósłszy się z trudem, zaczęła posuwać się w ciemności ostrożnie stawiając kroki.



Rok 6 Nr 38

TYGODNIOWY DODATEK IKP

7 11. 1950

A głos ich posłyszysz cały świat

Przed dwoma miesiącami pisaliśmy Wam o tym, jak to w naszej Stolicy zebrał się delegaci ze wszystkich stron Polski na Ogólnopolski Kongres Pokoju. Tak sam Kongres, tylko już z delegatami całego świata miał się odbyć w Sheffield w Anglii. Tymczasem władze angielskie tak szykanowały delegatów, że Kongres nie odbędzie się w Anglii, a w Polsce.

Jest to wielki zaszczyt dla naszego Państwa dla naszej Stolicy, dla nas wszystkich. W dniach od 16 do 21 bm. będzie więc Warszawa gościła obrońców pokoju z całego świata, całej postępującej ludzkości, reprezentantów 130 państw zrzeszonych w potężnej or-



To są ludzie dobrzy. Kochają świat, kochają ludzi chcą, żeby im było dobrze, by nie cierpieli przez nową wojnę, kochają Was, dzieci i chcą Wam zaoszczędzić okrucieństw wojny: uciekają, strach, krycie się w schronach, kalectwo, sierocinostwo, śmierć...

Bo pomyślcie, jakie biedne są dzieci koreańskie, które widziacie na zdjęciu. Takie to maleńkie, a już nieszczęśliwe. Płaczą i wołają swych matek, lecz wołają daremnie, bo ich matki wojna zabiła. Ich matki już nie żyją, więc nie usłyszą głosu swych dzieci, nie pospieszą, by je pocieszyć, utulić... A z drugiej strony, jakże szczęśliwie upływają lata dzieciństwa podczas pokoju.

Za dzieci te jednak, za dzieci całego świata wołać będą ci wszyscy właściciele, którzy zjadą do Warszawy.

A głos ich posłyszysz cały świat. Głos ich ruszy sumienie świata!



ganizacji, walczącej o pokój. Będą oni zastanawiali się nad tym, co i jak czynić, by już nigdy więcej nie było wojny by nigdy więcej nie niszczone miast i palone wioski, nigdy więcej nie mordowano ludzi

Tajny dokument premiera Attlee przeciwko II Św. Kongresowi Pokoju demaskuje kulisy machinacji rządu angielskiego

WARSZAWA (PAP). JAK DONOSI AGENCJA TELEPRESS, PRASKIE BIURO TEJ AGENCJI OTRZYMAŁO POUCAJĄCY DOKUMENT, DEMASKUJĄCY KULISY MACHINACJI RZĄDU ANGIELSKIEGO W STOSUNKU DO II ŚWIATOWEGO KONGRESU POKOJU.

Dokumentem tym jest okólnik, rozesłany przez premiera brytyjskiego Attlee w połowie sierpnia do przedstawicieli rządu angielskiego w szeregu krajów. Okólnik ten zawiera szczegółowe instrukcje dotyczące środków, jakie przedstawiciele rządu angielskiego mają podjąć, by nie dopuścić do odbycia Kongresu.

Okólnik właściwie oświadcza strach rządu angielskiego przed ruchem obrońców pokoju. Równocześnie świadczy on o tym, że nie znające precedensu działania rządu angielskiego przeciwko Kongresowi zostały ukartowane na długo przed zwołaniem Kongresu oraz że działania te były przeprowadzone zgodnie ze szczegółowym planem przewidującym wykorzystanie wszelkich możliwych środków w celu zerwania Kongresu. Podajemy niżej pełny tekst okólnika noszącego tytuł: „O II Światowym Kongresie Zwolenników Pokoju“.

1 Otrzymałmy niedawno z Pragi wiadomości, że organizacja zwolenników pokoju zamierza odbyć II Światowy Kongres Zwolenników Pokoju w Londynie w dniach od 13 do 19 listopada oraz że na Kongresie tym obecnych będzie od 2 do 3 tysięcy osób. Brytyjski Komitet Zwolenników Pokoju zwrócił się do premiera z pismem, domagając się od niego gwarancji, że nie będzie się czyniło żadnych przeszkód w przygotowaniu tego Kongresu.

2 Pierwotnie komunistyczni obrońcy pokoju zamierzali zorganizować swój drugi kongres światowy w Genewie. Gdy jednak w czerwcu br. do hr. Sforzy zwrócił się z prośbą o wydanie wiz wjazdowych ok. tysiąca delegatów, hr. Sforza poinformował przedstawicieli Włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju, że uważa za swój obowiązek odmówić wydania wiz delegatom na Kongres, ponieważ dobrze mu wiadomo, że Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju nadal tendencyjnie interpretację agresji w Korei.

Wobec tego obrońcy pokoju powzięli tymczasową decyzję odbycia swego II Kongresu w Warszawie we wrześniu, a uprzednio zwołania narady członków

Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Pradze dla omówienia programu Kongresu. Na tej naradzie praskiej postanowiono znów zmienić program i zorganizować Kongres w Londynie w dniach 13—19 listopada.

3 Jestem więcej niż przekonany, że motywy, które skłoniły obrońców pokoju do tego, by starać się zorganizować Kongres w Londynie, były następujące:

a Wzbudzić pewne obawy wśród społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych i wywołać wątpliwości w rządzie angielskim, czy podpisanie paktu atlantyckiego miało pierwszorzędne znaczenie,

b Zwołując Kongres w stolicy mocarstwa zachodniego - europejskiego chcieli oni ukryć dominującą rolę komunistów w kampanii obony pokoju, i w całości sprawić wrażenie, że cieszą się ona poparciem szerokich mas na zachodzie,

c Uzyskać możliwość nazywania każdej rezolucji lub każdej listy „zbrodnia rzy wojennych“ zaaprobowanej przez ten Kongres „rezolucją londyńską“, „londyńską czarną listą“ itd.,

d Zorganizować kampanię w obronie pokoju w Anglii, gdzie dotychczas nie wywierała ona wpływu na masy.

Termin zorganizowania Kongresu wybrano w ten sposób, by zbiegał się on z sesją Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, ażeby udzielić dodatkowego poparcia wszelkiej propozycji, jaka może być wysunięta przez delegację radziecką w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie zakazu broni atomowej i rezygnacji ze stosowania tej broni. Gdyby Kongres uchwalił rezolucję, żądającą pokoju i rozbrojenia, aprobującą rezolucję radziecką i wzmacniającą ją setką milionów podpisów łącznie z podpisaniami z szeregu krajów zachodnich — dałby delegacji radzieckiej Organizacji Narodów Zjednoczonych możliwość twierdzenia, że delegacja radziecka daje wyraz prawdziwej woli narodów w odróżnieniu od reakcyjnych rządów i podlegaczy wojennych na zachodzie.

4 Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, jakie Kongres ten spowodowałby dla krajów, uczestniczących w pakcie północno-atlantyckim, rząd angielski starannie zbadał wszystkie możliwe sposoby, by nie dopuścić do odbycia tego Kongresu lub by podjąć takie środki przeciwko jego organizatorom, które by zmusiły ich do przeprowadzenia Kongresu w jakimkolwiek innym miejscu lub sprawiły, że Kongres ten byłby pozbawiony znaczenia, gdyby mimo wszystko odbył się w Londynie. Jednakże (angielskie) ministerstwo spraw wewnętrznych nie posiada niestety prawnych podstaw do ogłoszenia zakazu Kongresu i dlatego ministerstwo spraw wewnętrznych nie może podjąć z góry koniecznych środków. Dlatego rząd angielski musi działać, wychodząc z założenia, że Kongres odbędzie się i że będzie się nazywał II Światowym Kongresem Zwolenników Pokoju.

Nie można odmówić wydania wiz tym członkom Kongresu, którzy są wysłani z krajów zachodnich. Przyjaciele ich poradzają im zapewnić, by nie ogłaszali, że jadą na Kongres i wyjaśnią im, że wszelkie półśrodki w wyniku których połowa lub większość delegatów zagranicznych nie zostanie dopuszczona na Kongres, nie będą stanowić przeszkody w odbyciu Kongresu, ani też nie przeszkodzą jego organizatorom w przedstawieniu go jako Kongresu Światowego. Prócz tego niemożliwością było przeszkodzić rozesłaniu za-prośzeń z Londynu.

Jedynym następstwem niedopuszczenia większości delegatów zagranicznych na Kongres byłby potok dezecz, a jakkolwiek apel przyjęty przez Kongres, został by podpisany przez obecnych na Kongresie tak, jakgdyby w pracy Kongresu brał udział wszyscy delegaci.

5 Równocześnie rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę uwzględniając potencjalne możliwości Kongresu — że spoczywającego na nim zgodnie z paktem atlantyckim obowiązku uczynienia wszystkiego co jest w jego mocy, by przeszkodzić w odbyciu Kongresu. Rząd podejmuje następujące zarządzenia administracyjne:

1 Ani jeden cudzoziemiec nie uzyska zezwolenia na przyjazd do Anglii w celu uczestniczenia w organizacji Kongresu. Ehrenburgowi i jeszcze pięciu Ro-

sjanom, którzy prosili o wizy wjazdowe dla wzięcia udziału w przygotowaniu Kongresu odmówiono. Komunistę francuskiego Laffitte, który jako obywatel francuski nie potrzebuje wizy wjazdowej, został zatrzymany natychmiast po przyjeździe do Anglii i odesłany z powrotem do Francji. Obecnie nie możemy odmówić wiz osobom, które w swych deklaracjach nie wskazują, że jadą do Anglii dla wzięcia udziału w przygotowaniu Kongresu. Jeżeli jednak ludzie ci wezmą w tym udział, zostaną oni bezzwłocznie wydalen.

2 Każda deklaracja w sprawie wydania wiz delegatom zagranicznym rozpatrywana będzie indywidualnie. Rząd angielski odmówi wydania wiz wszystkim niepożądanym cudzoziemcom. W praktyce sytuacja ta może dotyczyć każdej osoby, mogącej wywołać nieporządek w przemyśle, naruszyć istniejący ład lub prowadzić jakąkolwiek bądź działalność wywrotową. Nie należy jednak informować organizatorów Kongresu o tych wy-padkach, w których zamierza się stosować to zarządzenie.

6 Wpływ Kongresu na angielską opinię publiczną będzie, jak się zdaje, nieznaczny i w ostatecznym wyniku Kongres wcale nie wpłynie na politykę rządu angielskiego. Nie powinno to jednak przeszkodzić nam w uwzględnieniu faktu, że Kongres sam przez się stanowi poważną próbę komunistów wniesienia zamętu w grono członków paktu atlantyckiego i próbę zespolenia międzynarodowej opinii publicznej wokół pokojowej polityki radzieckiej, opartej na zakazie broni atomowej i rezygnacji z wykorzystania tej broni.

Toteż rząd angielski zamierza wykorzystać wszystkie środki jakimi dysponuje, aby pokazać opinii publicznej Anglii i zagranicą istotny charakter kampanii obrońców pokoju. Delegacja angielska na sesji Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych będzie rozporządzała wszystkimi niezbędnymi faktami, by demaskować cel i metody Kongresu i napłędować Kongres jako narzędzie polityki radzieckiej.

7 Załączam egzemplarz wniosku dotyczącego przeprowadzenia kampanii w sprawie rozbrojenia i obrony pokoju — przekazanego telegraficznie sir Gladwynem Jebbowi w Lake Success. Wniosek ten będzie rozpatrywany przez delegację brytyjską na ONZ i przez inne delegacje krajów, które podpisały pakt atlantycki, potem ich materiał wykorzystany zostanie przez delegację brytyjską. Powinniście panowie w miarę możliwości jak najszersze popularyzować ten materiał i przede wszystkim podkreślać, że radziecka kampania obrony pokoju winna

Życzenia narodu polskiego

WARSZAWA (PAP). W Warszawie rozpoczyna się II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — ta myśl i te słowa są od kilku dni na ustach wszystkich ludzi w Polsce. W miarę zbliżania się terminu otwarcia Kongresu potęgają się jeszcze uczucia dumy i radości z tego, że Kongres odbędzie się obrady w Polsce, w odbudowywanej wysiłkiem całego społeczeństwa Warszawie. Ludność miast, miasteczek, osiedli robotniczych i wsi wyraża niezachwianą wiarę w pomyślny wynik prac przedstawicieli wielu setek milionów bojowników o pokój, reprezentujących z górą 100 narodów.

Z całego kraju płyną życzenia ludzi wszelkich przekonań politycznych, by Kongres wytyczył jeszcze skuteczniejsze metody okleznania podlegaczy wojennych i agresorów, metody zapewniające utrwalenie pokoju na całym świecie.

być traktowana jako część całokształtu polityki radzieckiej; powinnicie panowie jednocześnie tłumaczyć, jakie są istotne warunki zabezpieczenia pokoju powszechnego.

8 Jeżeli — mimo powyższego — natkniecie się na jakikolwiek problem lub na opinię rządu, przy którym jesteście akredytowani, w sprawie stosunku rządu brytyjskiego do Kongresu Zwolenników Pokoju — powinnicie panowie wyjaśnić naszą politykę zgodnie z punktami 1—5 niniejszego okólnika. Okólnik ten został rozesłany przedstawicielom angielskim, akredytowanym przy wszystkich rządach, które podpisały pakt atlantycki. Kopie okólnika zostały przekazane ministrowi do spraw krajów wspólnoty brytyjskiej, w celu przekazania wysokiemu komisarzowi brytyjskiemu w Ottawie oraz do Moskwy, Warszawy, Pragi, Budapesztu, Bukaresztu, Sofii, Aten i Ankary. Otrzymałmy również wiadomości, że II Światowy Kongres Zwolenników Pokoju odbędzie się w Sheffield a nie w Londynie. Nie jest to jednak jeszcze pewne, ponieważ w radzie miejskiej wysunięto obiekcje przeciwko przyjętej już decyzji udzielenia gmachu ratusza Angielskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju dla urzędowania Kongresu.

Równocześnie propagandziści kampanii obrony pokoju podkreślają, że Kongres odbędzie się — jak mówią — w kapitalistycznej twierdzy produkcji wojennej.

(—) Attlee.

ZWIERZĘTA DZIADZI DUROWA

Wszystkie dzieci rosyjskie znają dziadzię Durowa, z którym Was już na łamach „Światka“ zapoznaliśmy. Tym jednak, którzy dotychczas o nim nie słyszeli, a chcieliby wiedzieć, kto to był, odpowiemy: „dziadzio Durow“ był artystą i dyrektorem cyrku, Włodzimierzem Durowem, mistrzem fesyru.

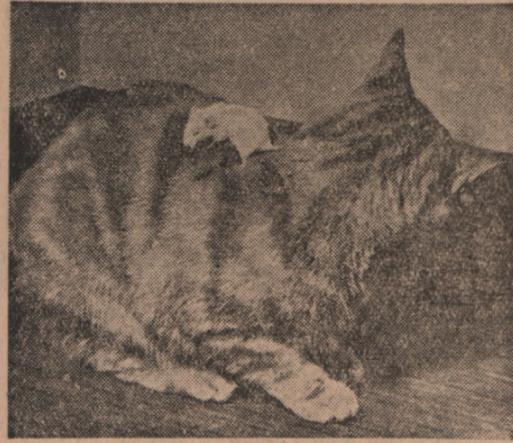
— To jeszcze nie powód do popularności, — powiecie. Wszak w cyrkach wdzicie często fresowane zwierzęta, cieszący się nimi, ale nie interesują Was ci, którzy je fresują. Przeciwnie, czasem nawet czulecie do nich żał na myśl, ile zwierzę znieść musiało bicia i męczarni zanim je wyfresowano.

Toteż dziadzio Durow dlatego był kochany przez dzieci, bo wiedziały i czuły, że był on

Objedzał dziadzio Durow ze swoimi zwierzętami całą Rosję. Występował z nimi na jarmarkach i w cyrkach. Wszędzie aromadziły się tłumy dzieci, podziwiające Czuszkę-Fintyluszkę — zwykłą świnkę, która kłaniała się, tańczyła walca. Podziwiano szczerze przedszkole, borsukj Goris i Surke, lisy-akrobatów, z których każdy miał inne właściwości, lwy morskie, słonია Baby, osiołka Ośkę i wiele, wiele innych zwierząt.

Dziadzio Durow był przyjacielem wielkiego pisarza rosyjskiego Czechowa, który opisał dzieje pierwszego fresowanego psa dziadzi Durowa w opowiadaniu pt. „Kaszanka“, które dostaniecie w każdej księgarni.

Po dziadku Durowie pozostała nie tylko



Szczył fesyru
Jak widzimy na zdjęciu, nawet kot z myszką potrafią żyć w przyjaźni.

przede wszystkim przyjacielem zwierząt. Kochał zwierzęta i nigdy je nie bił. Nie uznawał zadawania bólu podczas fesyru. Jego metoda było oddziaływanie dobrocią i bodźcem smakowym przy użyciu przysmaku jako nagrody.

— Kochałem moje zwierzęta — pisze Dziadzio Durow — i starałem się fresować je, nie sprawiając im bólu. Uważne obserwacje pozwalały mi dobrać dla każdego zwierzęcia rodzaj ćwiczeń najbardziej zgodny z jego właściwościami i zamiłowaniem. Wychowanekwie odwiedzali mi się przywiązaniem i stawali się nie tylko moimi współpracownikami, ale i prawdziwymi przyjaciółmi.

— Pamięć dobrego człowieka i przyjaciela zwierząt. Jest w Moskwie tzw. „Zakątek“ Durowa z wypchanymi przyjaciółmi dziadzi, gdzie można jak w bajce zobaczyć różne dziwy ze świata zwierzęcego. O niektórych z nich pisaliśmy Wam już także w „Światku“.

Prócz tego pozostała jeszcze książka, w której dziadzio Durow opisał swoich przyjaciół. Była oczywiście napisana po rosyjsku. Obecnie dla polskich dzieci przetłumaczyła ją Maria Monjerdal.

Kto ciekaw jest zwierząt i sztuczek, jakich wyuczył je dziadzio Durow, niech poprosi rodziców by mu książkę tę kupili. Tytuł jej: „Moje zwierzęta“ — Włodzimierza Durowa. [dr]

ZOFIA NAWROCKA

List do dzieci z całego świata

Drogie małe dzieci na całym świecie, dajmy sobie słowo, że gdy dorostniemy, my się nie będziemy nigdy bić ze sobą, Mary

Bombj

Czing-Czang

Bożenka

Antonj

Jack

Franuś

Pierre

Griszka

CIEKAWOSTKI ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Wolocyped, pierwotny dzisiejszego roweru, wynaleziony został 150 lat temu przez chłopca pań:zczyżnianego Arlamosowa z Uralu.

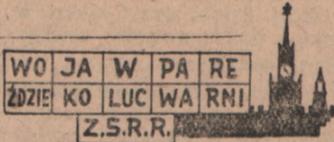
Na głębszym jeziorze świata jest Bajkał, gdyż odmęły jego wód sięgają 1.741 m (objętość 23.389 km³).

W Związku Radzieckim istnieje powszechne obowiązkowe nauczanie 7-letnie. Do szkół w nowym roku szkolnym uszczęcają ponad 34 miliony uczniów. Na wyższych uczelniach studiuje około 1 mil. 200 tys. osób.

W malowniczej okolicy rejonu Sarasajskiego (Łońwa), obok stulatnich klonów i jełionów, w otoczeniu młodych drzew, rośnie krzepki, o pofażnej koronie dąb. Jest to jedno z najstarszych drzew w Europie, licząc przeszło 1.500 lat. Obwód tego pnia wynosi 13 m. Dąb ten jako rzadki okaz flory znajduje się pod opieką instytucji państwowych. Nadzór nad nim sprawują specjaliści.

ROZSYPAŃKA

Z podanych sylab w prosłokłach ułożyć aktualne rozwiązanie.



Kochany Światku!

Czasem, kiedy była wyjątkowo ładna audycja w radio, myślałem zawsze: jaki to miły dzień, jakie to świetło! A dziś myślę, że w miesiącu listopadzie, mimo brzydkiej pogody, każdy dzień jest miły, każdy dzień jest świąteczny. A to dlatego, że to Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, że już od samego rana słucham przez radio pięknych piosenek i melodii radzieckich, że są ładne pogadanki dla nas, dzieci szkolnych.

Ale również i w szkole opowiada nam pani o życiu dzieci w Związku Radzieckim. A najwięcej podoba mi się to, że tam takie jak my dzieci mówią obcym: ciociu i wujku.

Pozdrawiam Cię, kochany Światku i wszystkie dzieci!
Zenon Grzybowski, Bydgoszcz

KOCHANE DZIECI

Przypominamy Wam dzisiaj pochwinnie o konkursie śpiewu, który się odbędzie w świetlicy IKP przy ul. Armii Czerwonej 20. Szczegóły konkursu ogłosimy osobno. W niedzielę, 19 bm. o godz. 15 wyświetlone zostaną w świetlicy IKP filmy dla dzieci pt.: „Przygody Chico“ (2 części) oraz „W moskiewskim ZOO“ (5 części). Na imprezę tę zapraszamy dzieci z „Światka Dziecięcego“.

ROZWIĄZANIE ZADANIA

Najmniejszemu chłopcu na imię August, trafne rozwiązanie nadesłali: H. Szarański — Bydgoszcz, Zb. Szymkowiak — Bydgoszcz, Zb. Tyborski — Bydgoszcz, W. Tenner — Poznań, Cz. Glaza — Chojnice, E. Dembiński — Lubawa, A. Sobczak — Bydgoszcz, U. Kaczmarek — Bydgoszcz, „Groźny“ — Włocławek, H. Motylewska — Czekanów, J. Kozłowski, Łódź, St. Makowski — Chelmska, T. Lesińska — Kolno, L. Trusczyńska — Włocławek, W. Jabłoński — Śrem, Nagrodę otrzymali: Zb. Szymkowiak — Gydgoszcz i „Groźny“ Włocławek.

Kalendarzyk

Czwartek, 16 listopada 1950 r.
Katolicki: NMP Ostrobramskiej,
Edmunda, Marka.
Słowiański: Radomira

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Gzroweje Armii 20 - tel. 83-41, 85-42
DZIAŁ PRENSY MIĘSIAJ I OGŁOSZEŃ
Generałbatalmistrza 9 - tel. 84-26

Edward Bury otwiera cykl symfonii Beethovena

W sali prób Pomorskiego Domu Sztuki odbywa się pod dyktando jednego z najznakomitszych dyrygentów pokolenia Edwarda Burego ostatnie próby zespołu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej do piątkowego koncertu symfonicznego. Zgodnie z zapowiedziami u progu sezonu — Pomorska Orkiestra Symfoniczna podjęła się wystawienia na przestrzeni bieżącego sezonu — po raz pierwszy w dziejach Bydgoszczy — wszystkich symfonii Beethovena, do IX włącznie, której wykonanie przewidziane jest na zakończenie sezonu. Wszystkie dziewięć symfonii poprowadzi z zespołem Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej dyr. Edward Bury, jeden z najświetniejszych beethovenistów polskich.

Jutrzejši koncert w sali teatru przyniesie jako otwarcie cyklu dwie pierwsze symfonie Beethovena. Ponadto w programie wieczoru przewidziane jest wykonanie przez świetnego skrzypka Henryka Palulisa koncertu skrzypcowego Piotra Czajkowskiego.

Pochwała uczciwości

Woźny Miejsk. Przeds. Budowl. — Seweryn Kanarkowski, zam. w Bydgoszczy, Plac Wolności 5/12, znalazł portfel zawierający dokumenty i 1.600 zł gotówki w nowej walucie.

Uczniwi znalazca zwrócił zgubę właścicielowi.

Czyż potrzeba do tego faktu jeszcze coś dodawać?

Komunikaty

Zarząd Okr. Pom. PZK. W piątek 17 bm. o g. 18 w sali WKFK przy ul. Libelta 8 (partier) odbędzie się zebranie Zarządu Okr. Pomorskiego Polskiego Związku Kajakowego. Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Uwaga wędkarze! W piątek dnia 17 bm. o godz. 18 odbędzie się dalszy ciąg referatów dra Michalskiego z zakresu rybołówstwa.

Obecność członków Polskiego Związku Wędkarskiego i miłośników pożądana.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Referat Weterynarii zawiadamia o wygaśnięciu pomoru świń w tuczarni Centrali Mięsnej przy ul. Pułaskiego nr. 35.

ZS GWARDIA — W piątek 17 bm. o g. 18 odbędzie się w lokalu klubowym zebranie wszystkich członków klubu. Obecność ze względu na ważne sprawy obowiązkowa.

Wieczory teatralne

„Śluby panięskie“

„Ta śliczna komedia powinna być w repertuarze na stałe“ — domagał się ongi słusznie Boy-Zelenki. I dopominał się ponadto, aby te „najlepszą komedię polską“ grano koniecznie bodaj kilka razy na rok. Bo — wiem bez wkrzeszania i utwalania wielkiej tradycji „polskiego Moliera“ — nie ma mowy o należycie pracującej scenie polskiej — scenie mającej poważne ambicje.

Dobrze więc zrobił dyrektor Rodziewicz, że nam przypomniał fredrowskie arcydzieło. I że się na to przypomnienie powążył. Boć wiedza o tym dobrze ludzkie teatru, jakie to odpowiedzialne zadanie. Już choćby z tego względu, że nawet w najliczniejszym zespole aktorskim nie łatwo wcale o znalezienie kompletu dobrych wykonawców „Ślubów“. A — jak z naciskiem przestrzega Boy — „Śluby panięskie“ są utworem, który oddziaływał niemal muzycznie. Niby opera Mozarta. Wykonanie więc winno być — koncertowe. A jak to zrobić, gdy autor koncertu najbardziej odpowiedzialne partie utworu powierzył — najmłodszemu wykonawcom. I gdy chce — by w ich osobach najautentyczniejszy wdzięk młodości łączył się z mistrzostwem doświadczonego aktorstwa.

C cały świat pracy Bydgoszczy jest sercem i duszą z uczestnikami II Światowego Kongresu Pokoju

Bydgoszcz żyje II Światowym Kongresem Pokoju. Całe miasto odświeżone udekorowane flagami narodowymi, czerwienią emblematów, portretami dostojników państwowych i aktualnymi hasłami. W zakładach pracy, instytucjach i urzędach odbywają się masówki, uroczyste zebrania i akademie. Świat pracy uchwała rezolucje i wysyła okolicznościowe telegramy zarówno na ręce Prezydenta Bieruta jak i Prezydium Kongresu. Pracownicy oddziału PKO w Bydgoszczy na masówce uchwaliłi rezolucję następującej treści:

My, pracownicy Oddziału PKO w Bydgoszczy serdecznie i z radością pragniemy powitać II Kongres Obróńców Pokoju.

Pragniemy zapewnić, że obrady tego Kongresu odbywają się nie tylko w Warszawie, ale odbywać się będą w każdym polskim domu przy każdym stole, przy każdym warsztacie pracy. Pragniemy zapewnić, że polski robotnik, chłop i pracujący inteligent, wszyscy jesteśmy uczestnikami tego Kongresu a uchwały jego będą wskazaniem naszego postępowania. Głos delegatów na Kongresie wzmocnimy zbiorowym krzykiem narodów o Pokój.

Wzmocnimy go naszą wytrwałą pracą, naszymi wysiłkami w realizowaniu Planu 6-letniego. Bo nasz plan 6-letni to najlepszy obraz Pokoju. Zamiast armat, chcemy jak najwięcej cegieł. Zamiast bomby atomowej, chcemy budować miasta i wsie, zamiast armat, chcemy jak najwięcej cej żarówek elektrycznych. Więcej światła, więcej szczęścia ludzkiego na ziemi i więcej Pokoju.

Na podżeganie imperialistów odpowiadamy walką z analfabetyzmem. Zamiast zasieków z drutów kolczastych budujemy Warszawę i Nową Hutę, w której wytapiać chcemy wieczne symbole Pokoju.

Trwamy na posterunku. My, pracownicy Powszechnej Kasy Oszczędności odpowiadamy w tej rezolucji wszystkim podżegaczom do wojny re formą walutową i akcją upowszechnienia oszczędności wśród świata pracy. I dlatego nie hasła wojenne, ale do każdego domu chcemy zanieść naszą książeczkę PKO. Bo jedynym naszym hasłem są słowa Prezydenta Bieruta wypisane na tej książeczce: Wydajna praca i rozumna oszczędność są podstawą Twojej przyszłości.

Niech żyje Światowy Kongres Pokoju. Niech żyje wielki Orodownik Pokoju — Generalissimus Stalin.

Niech żyją wszyscy, którzy pragną Pokoju i do niego dążą.

Pracownicy PHD w Bydgoszczy

Oddźwięki

W związku z notatką, która ukazała się w IKP w dniu 15 bm. w rubryce „Czytelnicy mają głos“ pod tytułem „Kto kogo“ Wojewódzki Inspektor Państwowej Inspekcji Handlowej (Śniadeckich 1) zawiadamia, że w dniu dzisiejszym wydelegowano inspektorów celem zbadania sprawy.

Czyie klucze?

P. Modrakowska z ul. Garbary 11 znalazła w dniu wczorajszym na Nowym Rynku klucze patentowe, które odebrać można w naszej redakcji IKP, pokój 6.

wyśleli na ręce Prezydenta Bolesława Bieruta następujący telegram: „W dniu II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie, My pracownicy umysłowi i fizyczni Miejskiego Handlu Detalicznego zobowiązujemy się wyteżoną pracą przyczynić się do utrwalenia Pokoju Polski Ludowej i zabezpieczyć pokój wszystkim naszym pokoleniom“.

Pracownicy Ekspozytury Woj.

W piątek 17 bm. o godz. 19 uroczyste zebranie rzemiosła i kupiectwa w Bydgoszczy

Miejski i Powiatowy Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy, Okręgowy Związek Cechów Rzemieślniczych i Zrzeszenie Kupców dla uczczenia Światowego Kongresu Obróńców Pokoju organizują dla rzemiosła i kupiectwa w dniu 17 listopada br. o godz. 19 w sali Pomorskiego Domu Sztuki przy Al. 1 Maja 20 uroczyste zebranie z programem artystycznym.

Podkreślamy, zebranie odbędzie się 17 bm. o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki.

Wykłady Wszecchnicy Radiowej pomocą w nauce szkolnej

Wszecznica radiowa zdobywa sobie coraz to nowych słuchaczy spośród młodzieży szkolnej. Wykłady wygłaszane przez radio albo rozsyłane w formie

Z DNIA 20 groszy

Często słyszymy skargi na brak uczynności ludzkiej. Istotnie, ci, którzy się skarżą mają dużo racji. Uczynność — ta cecha kulturalnych ludzi — coraz bardziej zanika.

I dlatego z prawdziwą przyjemnością notujemy taki „kwiatusek“: w go dzinach wieczornych w sklepie spożywym BSS nr 1 przy ul. Dworcowej 23 zafalował pewien sprawunek i o zgrozo! — zabrakło mi 20 gr!

Historia kłopotliwa. Albo smarować z powrotem do domu, albo zrezygnować z zakupu, i tak źle i tak niedobrze.

Na szczęście znalazło się trzecie wyjście. Najlepsze. Uczynny kierownik sklepu pożyczyl owe 20 groszy niezna nemu klientowi. 20 gr. nie jest wprowadzić majątkiem, ale zawsze — to 20 groszy.

Po rozważeniu tej całej sprawy doszedłem do wniosku, że kierownikowi trzeba publicznie podziękować. Bo, wiem że 20 gr. było jakby symbolem tego, że są jeszcze uczynni i życzliwi ludzie.

A więc uprzejmie dziękuje ob. kierownikowi

Centr. Tekstylnej i Sklepów Detalicznych BHD w Bydgoszczy na masówce zebraniu uchwaliłi rezolucję, w której potępiają szkodliwy wpływ angielskich w stosunku do Obróńców Pokoju i zapewniają, że jeszcze bardziej będą zacieśniałi węzły braterskiej solidarności ze wszystkimi ludźmi walczącymi o pokój oraz zobowiązują się usprawnić obsługę klientów w sklepach, zwracać szczególną uwagę na rzetelność i uprzejmość w obsłudze, propagować idee socjalizmu, czujnie strzec dorobku przed zamachami ze strony wroga, szkodników, szpiegów i sabotażystów oraz wykonać przedterminowo plany produkcyjne za miesiąc listopad i grudzień br.

Z życia Str. Dem.

W Bydgoszczy odbyło się zebranie Miejskiego i Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Na zebraniu przybyli przedstawiciele kół SD z terenu powiatu i Bydgoszczy, przybył również sekretarz WKSD poseł Eugeniusz Czechowicz i poseł mgr Henryk Trzebiński.

Zebranie zainicjował przewodniczący Eugeniusz Furmaniak. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania przez kol. Dańczewskiego, przystąpiono do pierwszej sprawy tj. us

tworzenia Referatu Kult.-Oświatowego, którego celem będzie zapoznanie szerokiego ogółu bezpartyjnych mieszkańców i wolnych zawodowców i inteligencji pracującej z celami i zadaniami Stronnictwa Demokratycznego poprzez wygłaszanie licznych odczytów i urządzenie imprez artystycznych. Kierownikiem tego referatu został kol. prof. Jan Andrzejkiwicz.

Następnie przystąpiono do spraw organizacyjnych i finansowych. Poruszono sprawę punktualnego płaćnia składek przez członków, a następnie przedstawiciele kół złożyli sprawozdania z działalności tych kół. Ze sprawozdań wynika, że członkowie kół MIPK SD biorą czynny udział w walce z analfabetyzmem, w spisie powszechnym, wszystkie kółka z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i Miesiąca Poglębiania Pracy Polsko-Radzieckiej urządziły uroczyste akademie oraz, że sprawa szkolenia stoi na odpowiednim poziomie.

W związku z II Światowym Kongresem Obróńców Pokoju odbędą się we wszystkich kółkach zebrania, na których będą omawiane zagadnienia walki o pokój.

Na zakończenie kol. Furmaniakowi powiadomił o powstaniu nowego kółka SD w Mąkowsku.

ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy, zawiadamia wszystkich członków czynnych i biernych iż dnia 17 bm. o godz. 18 przy ulicy Markwara 2 w świetlicy międzyzwiązkowej ZBoWiD i ZIWRP odbędzie się zebranie przedwyborcze.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Co o godzinie? Kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Piątek — koncert symfoniczny

KINA
Pomorzanin i Polonia: W piaskach Środkowej Azji. Wolność: Urwis Gawroche. Orzeł: Dzieje kompozytora. Gryf: Zwycięski powrót. Bałtyk: Postrach mórz Rozmaitości (na peronie dworca): Aktualności nr 2. Nowa sztuka. Sport radziecki nr 4.

Seanse: Pomorzanin 16.15, 18.15, 20.15. Polonia 13.30, 17.30, 19.30. Wolność 15.45, 17.45, 20. Orzeł 15.30, 17.45, 20. Gryf 16. 18, 20. Bałtyk 15.30, 17.30, 19.45. Rozmaitości co godzinę od 18.00 do 24.00.

DYŻURY APTEK
Apteka Społeczna Nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.

RADIO NA FALI BYDGOSKIEJ
Piątek 11 listopada 1950 r.

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 6.55 Muzyka. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy 18.35 Utwory fortepianowe z płyt. 16.80 Opowiadania Krystyny Zarzyckiej pt. „Pani doktor przyjmuje“. 18.00 Audycja słowno-muzyczna pt. „Radziecka muzyka baletowa“ opracowała Jadwiga Węslawska. 18.45 Reportaż literacki pt. „Jak Banasiak został członkiem spółdzielni produkcyjnej“ napisała Antonina Bartoszewicz.

Sport

BYDGOSZCZ (t) W Woj. Kom. Kultury Fizycznej odbyło się posiedzenie przedstawicieli instytucji, resortów i organizacji sportowych. Tematem obrad była sprawa udziału ruchu sportowego, Pomorza w akcjach dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju, który obradował będzie w Warszawie.

We wszystkich kółkach i klubach sportowych odbędą się zebrania poświęcone o mówieniu ważności II Światowego Kongresu Pokoju. Poza tym sportowcy wezmą masowy udział w wiecach, stworzą grupy propagandowe, które przemarszują przez ulice miast. Wszystkie imprezy sportowe, które odbędą się w dniach Kongresu, otrzymają specjalną oprawę dekoracyjną.

Postawą swą zadokumentuje sport pomorski, że stoi w pierwszych szeregach bojowników o pokój.

Na zakończenie posiedzenia zebrani jednomyślnie uchwaliłi rezolucję, w której zobowiązują się m. in. czynnie włączyć się do wzmagającej się walki o pokój, włączyć ruch sportowy do masowych manifestacji, włączyć udział w akcji uświadamiającej, zmobilizować sportowców do podejmowania zobowiązań dla pogłębienia przygotowania ideologicznego. To będzie odpowiedź sportowców pomorskich na wicherzenia imperialistów knujących nową wojnę. To będzie również wyrazem radości z faktu, że II Światowy Kongres Pokoju obraduje w Warszawie.

sugestywności żywiołowego talentu artystki, niż trafnej interpretacji roli.

Zywioły temperament sceniczny to bardzo cenny, ale i często bardzo niebezpieczny dar. Zwłaszcza jeszcze, gdy wiąże się z nim vis comica w tym stopniu, jak to ma miejsce w rodzaju talentu p. Cichorackiego. Podkreślam z szacunkiem wysiłek, z jakim ten kapitalny komik próbował okiełznać nieodpartą siłę wrodzonego mu komizmu, aby nie zrobić krzywdy Fredrze. W tych scenach, w których mu się to udawało, był wyborynym i bardzo przekonującym Radostem. P. Helena Krzywicka dałaby jeszcze bardziej przekonującą sylwetkę „pani dworu“, gdyby kreowaną przez siebie postać wyposażyla w większą nieco dozę dystynkcji. Boć „pani Dobrojska“ to przecież nie „pani Dulaska“. Zwłaszcza na tle tak pełnym smaku, jak wnętrze dworu skomponowane przez Jerzego Niesiolowskiego. P. Niesiolowski projektował również kostiumy. W bardzo dobrym guście. Okazuje się jednak, że latwość stylowy kostium dobrze komponować, niż dobry kostium dobrze — nosić. To już osobna i bardzo trudna sztuka. Najlepiej poradziła sobie z nią p. Elżbieta Skorynińska. I jeszcze z drugą i bodaj z jeszcze trudniejszą poradziła sobie umiejętnie: mównicą wiersza. Słowem w roli Anieli trafila p. Skorynińska najbardziej w styl teatru fredrowskiego. Trafila w sposób zdumiewająco dojrzały na tak

młoda artystkę. Z przyjemnością notuję ten nielatywny sukces. Bo rola Anieli to wcale nie „samograj“. Trzeba się nad nią dobrze napracować, by nie stała się nudną, okliwą i monotonna piłą. Pewnie, że p. Skorynińska bardzo do sukcesu pomogły jej nader szczęśliwe warunki zewnętrzne. Ale i najlepsze warunki na nic się zdadzą, gdy zawiedzie intuicja i gdy nie starczy kultury.

Bydgoskiej Anieli starczyło i jednej i drugiej. Grała z prostotą, z umiarem i z takim subtelnym wycienianiem przeobrażeń charakteru, że można tę najmłodszą Anielę zestawzić z najlepszymi jej poprzedniczkami. Jeśli w „koncercie“ bydgoskim ten czy ów instrument w niektórych partiach nieco nie dociągał — to w każdym razie pierwsze skrzypce nie zawiodły.

I wcale dobrze sprawił się także p. Tadeusz Rosiński w roli Albina. Za wyjątkiem kilku scen nazbyt już farsowo postawionych, udawało się p. Rosińskiemu wcale zreczenie godzić śmieszności kreowanej postaci z prawami fredrowskiego stylu. Grał czysto — zgrabnie trafiwszy nie tylko w ton sztuki, ale i w ton epoki.

Na zakończenie — słówko jeszcze pod adresem publiczności. Była prawdziwie ujmująca. Zniewolona czarem sztuki przyjmowała „Śluby“ owacyjnie. Widać, że jej śluby ze sceną to już nie dawne miłości kapryśne i przelotne, ale miłość prawdziwa wierna i serdeczna.

M. TURWID

Maty Felieton

Coś dla matematyków

Przyzwyczajaliśmy się już do nowego pieniądza. Ale nie wszyscy. Bardzo często zaobserwować można taki obrazek: przed wystawą sklepu stoi obywatel i z napiętą uwagą przygląda się uwidocznionym na towarach cenom.

Skrobie się w głowę, sapie, medytuje, oblicza i przelicza. Np. piżama. Bardzo ładna piżama. W paseczki. Albo w kratkę. 93 zł.

Cena ta nie obywatelowi nie mówi. Zagłębia się więc obywatel w zarwikłane operacje matematyczne. Dzieli, mnoży, dodaje. Liczy, przelicza, oblicza. Gdyby nie listopad — na pewno zdążyłby buty...

W końcu — po długim namyśle dochodzi do wniosku, że piżama kosztuje nie 93 zł, ale 3.100 zł. Oczywiście w starym pieniądzu.

A więc wszystko w porządku. Teraz wie.

Wchodzi do sklepu i ową piżamę kupuje.

Takie obrazki spotykacie na każdym kroku. Na ulicy, w sklepie, w kawiarni. Nawet w tramwaju.

— Ho, ho, ho! — kręci nosem pasażer — 45 groszy! Strasznie drogi!

— Tak — wyjaśnia konduktor — ale przedtem bilet kosztował 15 złotych. Na jedno wychodzi...

Pasazer nie wierzy. Marszczy czoło i długo medytuje. Wreszcie z westchnieniem wyjmuje portmonetkę i płaci. Nie zapomina jednak o uwadze:

— Dzisiaj, panie dzieciu, 45 groszy to pieniądz!

Ludzie medytują, mnożą, dzielą i wreszcie po długim zastanowieniu się ustalają, że wszystko jest w porządku. Dobrze że o nas świadczy. Świadczy, że nauczyliśmy się cenić pieniądź, że gospodarujemy ostrożnie, że budzi się w nas instynkt oszczędności.

Jak widać — nowa waluta wychodzi nam na dobre...

Ładnie. Oszczędność oszczędności, ale nie należy jednak przesadzać. Jak to czyni ob. Filip Kłopsik, albo ob. Eufrozyna Skąpska.

Ob. Kłopsik podchodzi do kiosku i prosi o gazetę. I wyraża się taki dialog:

Kioskarz: 15 groszy!
 Filip: O rany! W nowej walucie?
 Kioskarz: Chyba, że nie w starej!
 Filip: Skandal! Taka cena!
 Kioskarz: Niech się pan nie dener-

muje. Toć przecież damne 5 złotych. Filip: Idź pan do diabła! 15 groszy! Ho, ho, ho! I to w nowej walucie! Nie ma frajerów!

I ob. Kłopsik odchodzi od kiosku bez gazety.

Albo inaczej. Do ob. Skąpskiej przychodzi listonosz. Żeby zapłaciła za miesięczną prenumeratę gazety. Zaledwie 3,60 zł. Ob. Skąpska mdleje z przerażenia. Listonosz pędzi do najbliższej apteki. Kupuje krople, którymi cuci dekwentkę. Ob. Skąpska budzi się. Za krople płaci listonoszowi 5 zł 40 gr. Ale gazetę za 3,60 zł nie chciała zaprenumerować...

Dobrze jej tak. Winna była pamiętać, że gazeta jest najtańszym artykułem w Polsce, że kosztuje tyle co pudełko zapalek, że za jednorazowy przejazd tramwajem kupuje się trzy gazety, że za 3,60 zł otrzymuje się do domu w ciągu miesiąca 30 numerów gazety, że w ciągu miesiąca właśnie ten listonosz, któremu usiłowała odmówić podpisania zamówienia na gazetę, 50 razy w ciągu miesiąca musi do niej drałować piechotą, aby jej codziennie dostarczył świeży numer pisma z najświeższymi wiadomościami z kraju i ze świata...

Przy redagowaniu gazety pracuje kilkunastu, lub kilkudziesięciu redaktorów, kilkunastu lub kilkaset korespondentów, kilku lub kilkunastu linotypistów, kilkadziesiąt korektorów, korektorki, stereotypy, maszyniści, pakowaczki, gońcy, roznosiciele gazet itd. itd...

Dużo. Prawda ob. Skąpska?

15 groszy za jeden numer i 3,60 zł za 30 numerów gazety dostarczanych codziennie do domu — to chyba nie za drogo?

Prawda ob. Skąpska? Czy nieprawda?

JUR

Brzozowski instruktorem

WARSZAWA. Reprezentacyjny piłkarz polski Brzozowski (Kolejarz Warszawa) otrzymał prawo nauczania piłkarstwa przez przyznanie mu praw instruktora.

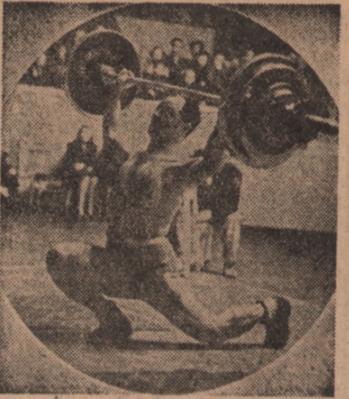
Brzozowski ukończył kursy instruktorskie i prowadził już szkolenie w klubie drużyn IB i juniorów, wykazując dobre kwalifikacje instruktorskie.

Poznajemy RADZIECKICH SPORTOWCÓW (10)

Jakub Kucenko

Mistrz wszechwag ZSRR w podnoszeniu ciężarów i mistrz Europy (uzyskał ten sam wynik co mistrz świata) — Jakub Grigoriewicz Kucenko, poświęca codziennie wiele czasu na treningi. Nie wolno mu zaniedbywać swej formy, jeśli chce jeszcze uzyskać sukcesy, jeśli chce przysporzyć chwwały sportowi radzieckiemu.

Choć Jakub Kucenko będzie miał godnych następców. We wszystkich zakątkach Związku Radzieckiego rosną i poprawiają z dnia na dzień swoje wyniki uczniowie Kucenki. Mistrz bowiem jest sportowcem Kraju Rad. Nie uznaje żadnych tajemnic. Nie kryje, czemu zawdzięcza swe wyniki. Codziennie otrzymuje je dziesiątki listów z Magnitogorska i Stal'ńska, Kirowska, Komsomolska i wie-



lu innych miast Związku Radzieckiego, gdzie rosną młodzi ludzie garnący się do sportu i otaczający swoich mistrzów miłością i szacunkiem.

Mistrz Kucenko znajduje codziennie tyle czasu, aby odpowiedzieć na te wszystkie listy, pomagać młodym sportowcom rada, instruować ich, wskazywać metody treningu. Tą listowną drogą instruuje Kucenko nie tylko pojedynczych sportowców, ale i całe kolektyny sportowe.

Prawdziwy mistrz i prawdziwy sportowiec nie ma sekretów. Z radością dowiada się później z dalszych listów, że jego uczniowie dzięki otrzymanym instrukcjom uzyskują coraz lepsze wyniki. Jakub Kucenko cieszy się, że może przyczynić się do tego, aby umiłowany przez niego sport rozwijał się w Związku Radzieckim na chwałę ojczyzny, która sport otacza tak troskliwą opieką. (4)

NAUKA RADZIECKA (10)

WYSTĄPIE LUDŹKOSCI



Gdy tylko ziemię przygrzeją pierwsze majowe promienie słońca, zielone łąki poczynają nagle zchodzić się kwiatami będącymi najpospolitszym u nas chwastu — dmuchawca. Chwastu? Oczywiście! Bo przecież dlatego, że upodobały w nim sobie kozy i króliki, nie może on być uważany za roślinę pożyteczną. Tymczasem w górach Kazachstanu a ostatnio także na Ukrainie i w Mołdawii kok-sagyz, wieloletnia roślina bardzo blisko spokrewniona z naszym dmuchawcem, nie tylko nie jest uważana za chwast, ale przeciwnie, jest zasiewana jako niezmiernie atrakcyjna uprawna roślina przemysłowa. Oto dzięki badaniom radzieckich botaników z Rolniczego Instytutu Badawczego w Kazachstanie odkryte, że korzenie kok - sagyżu (Taraxacum Kok - sagyż) zawierają poważną ilość naturalnego kauczuku. Oczywiście wydobycie go jest nieco kłopotliwe gdyż, mimo, że kok - sagyz jest rośliną wieletletnią — po dwu latach trzeba całkowicie dewastować całe pole, by zebrać same korzenie. Ale mimo to oplaca się: 1 ha kok - sagyżu daje około 200 kg kauczuku. Ostatnio wssakże Rolniczy Instytut Badawczy w Kazachstanie opracował nową metodę hodowli kok - tau i krym - sagyżu, które ma zwiększyć zbiory niemal dwukrotnie. Oto rosnącym już w ziemi roślinom kauczukodajnym obcina się na wiosnę końce korzeni. Na miejsce obciętego korzenia wyrasta w ciągu lata kilka nowych, których łączna waga przekracza wagę korzenia obciętego. Korzenie obcięte można użyć albo bezpośrednio do produkcji kauczuku, lub też użyć jako rozsady na nowych plantacjach roślin kauczukodajnych. Kok - sagyz, tau - sagyz i krym - sagyz pokrywają w poważnym stopniu zapotrzebowanie na kauczuk ZSRR. (2)

Specjalne oddziały policji w Trizonii do walki z bojownikami o pokój

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, znany ze swych brutalnych szarż policyjnych na manifestantów pokojowych, minister spraw wewnętrznych w „rządzie” z Bonn, Lehr opracowuje plan mobilizacji specjalnych tzw. lotnych oddziałów policji. Głównym zadaniem nowych jednostek policyjnych będzie bezwzględne zwalczanie ruchu w obronie pokoju, akcji antyremilitaryzacyjnej oraz prześladowanie bojowników o pokój.

Oddziały te będą uzbrojone w broń automatyczną, czołgi i samochody pancerne. Doborem „odpowiednich” ludzi i ich szkoleniem zajmą się byli oficerowie himmlerowskiego SD i Gestapo.

Pośpiech w realizacji tych planów dyktowany jest obawą władz interwencyjnych i „rządu” bońskiego przed wzmagającą się, mimo terroru, aktywnością bojowników o pokój.

Wspaniały wynik Cybulenki w oszczepie

BUKARESZT. W ramach swego tournée po Rumuni, lekkoatleci radzieccy występowali w ośrodku robotniczym Jassy. Podczas rozegranych tam zawodów uzyskali oni szereg doskonałych wyników. M. in. młody miotacz Cybulenka uzyskał w rzucie oszczepem wspaniały wynik 73,37 m, ustanawiając nowy rekord Związku Radzieckiego. Wynik ten jest prawie o 2 metry lepszy od dotychczasowego rekordu ZSRR.

Doskonałe wyniki uzyskali również inni lekkoatleci radzieccy. Wśród nich w miotaniu należy rezultat Dumbadze w rzucie oszczepem 49,07 m, wynik Zybliny w rzucie oszczepem — 49,67 m, Kanaklego w rzucie młotem — 55,86 m oraz Madatowa, który w skoku w dal uzyskał odległość 7,12 m.

Liga zapaśnicza

(SO) W nadchodzącą niedzielę 19. bm. odbędą się trzy spotkania o mistrzostwo I Ligi zapaśniczej i to: W Łodzi Gwardia będzie gościć Kolejarza poznańskiego, w Krakowie Związkowiec spotka się ze Stalą z Nowego Bytomia, w Mysłowicach Związkowiec zmierzy się ze Stalą Wrocławską.

TABELA LIGI ZAPAŚNICZEJ

1. Związkowiec (Mysł.)	8	12	36:28
2. Gwardia (Łódź)	7	9	33:23
3. Stal (N. Bytom)	8	9	32:32
4. Związkowiec (W-wa)	8	8	31:33
5. Kolejarz (Poz.)	8	7	29:35
6. Stal (Wrocław)	8	7	30:34
7. Związkowiec (Kr.)	7	3	25:31



We wszystkich gminach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach woj. gdańskiego odbyły się ostatnio masowe manifestacje chłopstwa wsi Wybrzeża na cześć II Światowego Kongresu Pokoju. Na manifestacjach chłopcy dla uczczenia Kongresu powzięli szereg zobowiązań. M. in. chłopcy postanowili przedterminowo i z nadwyżką zakończyć do dnia 20 bm. do sławy zboża, uregulować wszystkie należności podatkowe oraz SFOR. Na zdjęciu iluminowany z okazji manifestacji reprezentacyjny gmach „Capitolu” w Malborku. Foto: Z. Kosycarz — Sopot

OBWIESZCZENIA

Dyrekcja Publicznej Szkoły Zawodowej w Osiu pow. Świecie przyjmuje zapisy uczniów do klasy pierwszej. Warunki przyjęcia dla chłopców i dziewcząt: ukończenie siedmiu klas szkoły podstawowej, Chłopcy i dziewczęta mające chęć wyuczyć się zawodu stolarskiego i zabawkarskiego mogą się zgłosić z ukończeniem klasy szóstej. Dyrekcja przyjmuje zapisy do dnia 20 listopada 1950r. w godzinach urzędowych od 11-tej do 13-tej. (1858)

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrzynka 163 (1847)

KUPNO

Sztopery, mikroskopy, lornetki, projektor kinowy, fotoaparaty kupi Pujdak Łódź, Piotrkowska 83. (1861)

UNIWAŻNIENIA

Uniważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU — Bydgoszcz-Wieś Kazimierz Krawczak Szaradowo. (0801)

POSZUKIWANIA

Bronowicki Gracjan z Gościno maj. pow. Kołobrzeg poszukuje swego syna Tadeusza ur. 1925 r. w Dermanku, Kłobkowiek w wiedział o miejscu mieszkania Tadeusza Bronowickiego proszony jest o powiadomienie oica. (1859)

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP

Sztandar pokojowy na Rysach

ZAKOPANE. W środę rano specjalna drużyna wysokogórska wyruszyła z Zakopanego na najwyższy szczyt polskich Tatr — Rysy, aby tam, na cześć II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju, zatknąć biało-czerwony sztandar z napisem „Pokój” w trzech językach: polski, rosyjski i czeski.

Droga taterników prowadzi przez Czarny Staw i Kocioł na szczyt Rysy i potrwa 5 godzin w jedną stronę.

W wyprawie biorą udział: znany kompozytor i alpinista Zulaewski, czołowy polski taternik Pawłowski, znany motocyklista i alpinista K. Brun, Hellerówna, ZMP-owcy Kuralówna i Nowicki oraz robotnik zakładów mechanicznych Akade mł Górnictwo-Hutniczej w Krakowie — Górka.

RADIO

PIĄTEK — 17 LISTOPADA 1950

8.10 Początek audycji.	5.13 klasa 5 i 7.	14.50 Muzyka.
Sygnal czasu.	5.15 Streszczenie wiadomości porannych.	5.20 Koncert dla świata pracy.
6.00 Streszczenie wiadomości porannych.	6.05 Gimnastyka.	6.15 Koncert (Budapeszt).
6.45 Program dnia.	7.00 Dziennik poranny.	7.15 Muzyka — płyty.
7.20 Wszelchnica Radiowa.	7.40 Muzyka.	8.00 Streszczenie dziennika porannego.
8.05 Przerwa.	11.50 „Głos mądra kobiety”.	11.57 Sygnal czasu i hejnał z Wieży Mariackiej.
12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy stoł.	12.15 Muzyka rozrywkowa.	12.30 Audycja dla wsi.
12.55 „Na swojską nutę”.	13.25 Program dnia.	13.30 Audycja szkolna dla klas I i 2.
13.50 Koncert solistów.	14.20 Rezerwa.	14.30 Audycja szkolna dla Hyzian i koniec audycji.
15.20 Audycja oświatowa.	15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych.	15.50 Koncert solistów; Tejkowski, flet, E. Szczęśniak, oboj, Bdg.
Pr. II.	17.00 Dziennik popołudniowy.	17.15 Muzyka.
17.45 Rezerwa.	19.00 Wszelchnica Radiowa.	19.20 Polskie pieśni masowe.
19.40 8 lekcja języka rosyjskiego.	19.55 Pieśni radzieckie.	20.00 Dziennik wieczorny.
20.30 Koncert masowy.	21.15 „Korzystamy z doświadczeń Zw. Radzieckiego w dzied. upowszechnienia oświaty i kultury” — pogadanka.	21.30 Muzyka i aktualności.
22.00 „Szpilki”.	22.15 Koncert (Budapeszt).	23.00 Ostatnie wiadomości.
23.10 Muzyka poważna.	23.55 Program na dzień następny.	24.00 Hyzian i koniec audycji.

FURDYGA I SYN



Pan Jacenty wódkę lubi i do knajpy często chodzi, choć wódka narody gubi, a jednostkom... także szkodzi.

— Tu jest bar, panie kochany, bardzo modny mleczny bar, tu choć nikt nie jest zawiany, też panuje ruch i gwar.

Rzucił „czystą” pan Jacenty, a gdy posmakował mleka, już do sznapsa stracił miętę... Co to mleko robi z ciecia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoreczone pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATE ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAZDEGO MIESIACA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATE POD OPASKĄ WPLACAC NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16. Oddział w BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3.— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł. za 1 wiersz 2-linowy (z tekstem). W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.